Nr. 14 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 18 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Obniżyć ceny żywności - Wstrzymać wywóz zboża!

Wymowa milczących cyfr.

(sk.) Targi polityczne i rozłamy wśród stronnictw w ostatnim czasie wywołały sporo hałasu i zainteresowania. Mniej uwagi poświęca się niestety spekulacji pieniężnej i towarowej, podbijaniu cen, chociaż te bolesne objawy zagrażają ruiną dobrobytowi szerokich rzesz robotniczych i inteligenckich. A już zupełnie nie jest zrozumiały spokój z jakim przechodzimy do porządku dziennego nad klęską bezrobocia. która dławi w śmiertelnych uściskach 350 tysięcy robotników. I gdy urząd statystyczny ze ścisłością automatu notuje każdego dnia, nowe setki i tysiące ofiar stagnacji przemysłowej, wzrusza się tylko bezradnie ramionami. Głuche milczenie panuje dokoła. dantejskie obrazy nędzy robotników łódzkich i śląskich, bezrobotnych w naszych zagłębiach naftowych nie budzą zgrozy i nie wywołują przerażenia. Wokół panuje milczenie.

Milczą jeszcze tysiączne rzesze, ratujące się przed śmiercią głodową ochłapami z funduszów dla bezrobotnych i wysprzedawaniem ostatnich łachmanów. Milczy także skonsternowane społeczeństwo, milczą władze wojewódzkie i samorządy. Parę wywiadów, parę pomysłów na temat, jakby należało ratować przemysł, pieniądzmi z Funduszu Bezrobocia, tuzinkowa filantropja, oto niewyszukany zasób leków na groźne zło społeczne.

A tymczasem lwia część bezrobotnych wyczerpawszy prawem przyznane zasiłki domaga się ratunku i pomocy.

Domaga się jej na razie w spokoju i milczeniu. ale kto zna rozmiary ludzkiej nędzy temu milczeniu nie będzie zbytnio dowierzał.

W czterech województwach bezrobocie doszło do rozmiarów katastrofalnych. W województwie łódzkiem kieleckiem, śląskiem i w województwie lwowskiem. W tem ostatniem zapełnia kadry bezrobotnych przemysł naftowy.

Oto suche, ale jakże wymowne cyfry. W samem woj. łódzkiem zarejestrowano do 1. stycznia b. r. 77.500 bezrobotnych, w kieleckiem liczba ta wynosi 47.000, zaś w śląskiem przeszło 70.000.

Socjalistyczny minister pracy Ziemięcki, stara się o powiększenie funduszów na zasiłki, o przedłużenie terminu pobierania zapomóg. Wszystko to jednak jest niewystarczające. Do wydatnej współpracy w tej dziedzinie powinno być powołane ministerstwo pracy, ministerstwo spraw wewn., min. przem. i handlu z jednej strony, a z drugiej województwa i samorządy miejskie.

Samorządy miejskie muszą zerwać z dotychczasową rutyną i pójść chociażby śladem Warszawy. która ogół mieszkańców pociągnęła do świadczeń na rzecz ofiar gospodarczego kryzysu. Robotnicy w każdem mieście, w każdym ośrodku przemysłowym powinni być inicjatorami akcji pomocy dla bezrobotnych.

Ci, którzy mają jeszcze pracę nie mogą skąpić ofiar moralnych i materjalnych.

Na obszarach bogatej ziemi polskiej rozsiadła się nędza Wygląda ona z obskurnych nor mieszkalnych, śledzi oczyma rozgorączkowanemi jak się w stosunku do niej zachowa rząd, sejm, stronnictwa?

Chwila jest groźna!

Przydałby się dzwonnik, któryby rozkołysał dzwon na trwogę i wezwał czynniki miarodajne do spełniania swoich obowiązków. Tej roli dzwonnika muszą się podjąć nasze organizacje partyjne i zawodowe.

Czy rząd i sejm zechcą usłyszeć to wołanie? Na to odpowie niedalekie jutro.

—:::—

Nienasycone apetyty cukrowników.

Walka przeciw podrożeniu cukru.

WARSZAWA. 16. stycznia. (tel. wł.) Wiceminister skarbu p. Popławski zaprosił wczoraj przedstawicieli klubów tworzących rząd koalicyjny na konferencję, na której przedstawiciele kartelu cukrowników z p. Zaglenicznym na czele mieli przedstawić swoje żądania w sprawie podwyżki cen cukru. Obradom przewodniczył wicemin. Popławski, a położenie cukrowni referował p. Zagleniczny.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła zabrał między innymi głos pos. tow. Hausner i wskazał na fakt, że analiza cen przeprowadzona przez rząd w kilku cukrowniach, dowiodła, iż cukrownie te produkują 100 kg. cukru po cenie od 48 — 58 zł., a zatem, gdyby wszystkie cukrownie tak pracowały, i gdyby obniżono koszty administracyjne, to cena obecna okazałaby się za wysoka. Jeżeli zaś jest ona tak duża, to właśnie dzięki kartelowi, który podnosi ceny towaru, zamiast myśleć o spotęgowaniu produkcji, szukać źródeł taniego kredytu i zniżyć ceny. Mowca imieniem P. P. S. zastrzega się kategorycznie przeciw wszelkim podwyżkom.

Pozatem oświadczyli się przeciw podwyższce ceny cukru, wszyscy delegaci klubów. Na zakończenie konferencji oświadczył p. Popławski, że rząd weźmie pod uwagę położenie cukrowni ale nie zgodzi się na zwyżkę ceny cukru.

W sprawach cukrowniczych odbędzie się jeszcze jedna konferencja w poniedziałek.

Konieczność kontroli nad bankami.

WARSZAWA. 16. stycznia. (tel. wł.) Rząd wniósł do laski marszałkowskiej, projekt ustawy o zmianach, niektórych postanowień co do warunków wykonywania czynności bankowych i dozorze nad tymi czynnościami.

Zmiana polega na wprowadzeniu następującego artykułu: „Przedsiębiorstwo bankierskie, które w wykonaniu polecenia inkasuje, lub otrzymuje pieniądze celem przekazania lub wypłacenia ich zlecającemu, lub osobie trzeciej, winno kwoty te przechować w gotówce tego samego rodzaju i tej samej ilości, albo złożyć w Banku Polskim, lub instytucjach państwowych i komunalnych wskazanych przez ministerstwo skarbu, na drodze rozporządzenia".

Kwoty wskazane powyżej, winny być uwidocznione w księgach handlowych, odrębnie od innych rachunków a przeniesienie ich na inny rachunek dozwolone jest na mocy pisemnego zlecenia.

Stan rachunków inkasowanych i przekazanych winien być w bilansie odrębnie wykazany.

—:::—

Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA 16 stycznia (Tel. wł). Bilans Banku Polskiego z 10. stycznia br. wykazuje wzrost zapasu złota o 14 tys. zł. oraz zwiększenie zapasu walut i dewiz o 2 miljony 400 tys. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 1 miljon 200 tys. zł. do sumy 288 miljonów zł.

Pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 2 miljony 800 tys. zł., a suma dyskontu papierów krótkoterminowych pozostała na niezmienionym poziomie. 18 miljonów 200 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 16 miljonów zł., a przyjęty do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu. wyraża się sumą 515 tysięcy zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi przeszło 40 proc.

Statystyka bezrobocia

WARSZAWA. 16. stycznia. (Pat.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 2 do 9 b. m. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 328.626 bezrobotnych.

—:::—

Nowy rząd w Austrji.

WIEDEŃ. 16. stycznia. Rada narodowa wybrała nowy rząd 86 głosami chrześcijańsko-socjalnych przeciw 53 głosom socjalistów. "Związek krajowy" (Landbund) wstrzymał się od głosowania. Na czele rządu stoi — tak jak dotychczas — dr. Ramek.

Niecna robota.

Tow. Moraczewski postawił onegdaj wniosek na radzie ministrów o powołanie do czynnej służby w państwie — Marszałka Piłsudskiego. O słuszności tego żądania nie potrzeba przekonywać tych, dla których dostępną jest piękna książeczka wodza PPS. tow. Daszyńskiego p. t.: "Wielki Człowiek".

Gdyby Marszałek był Amerykaninem, lub Anglikiem, sprowadzilibyśmy go do naszego kraju, i robili wielkie uroczystości, bankiety, ...ale skoro nasz Rodak złożył wybitne dowody umiejętności rządzenia i prowadzenia armji, posiadania programu w stosunku do mniejszości narodowych — to musi siedzieć w Sulejówku.

Niejeden powsinoga, który unikał frontu lub siedział w Paryżu, kiedy rozgrywały się losy Polski, kiedy Piłsudski 1 i pół roku siedział w twierdzy Magdeburgu za walkę z okupantami niemieckimi, kiedy cała prawica i targowica lizała stopy zaborczych cesarzy i o Polskę — prosiła — ma dzisiaj wpływy i znaczenie.

W tej niezałatwionej dotychczas sprawie powrotu Piłsudskiego do wojska nasz premjer odegrał rolę niewyraźną: rejteruje przed prawicą która doprowadziła Polskę do obecnego stanu. W niedopuszczaniu komendanta do armji widzieć tu należy grubą robotę p. Sikorskiego. Skompromitowany jenerał wydzierając podstępnie tekę Sosnkowskiemu na wiosnę 1924 r. chcąc ukryć swój już setny koziołek wołał urbi et orbi, że ustawę o naczelnych władzach wojskowych przeprowadzi, wyznaczał pałac pod Blachą, jako rezydencję przyszłego gen. inspektora Armji — Piłsudskiego. Społeczeństwo po raz setny uwierzyło i zostało oszukane, a Sikorski osobą Marszałka spopularyzował siebie i zrobił świetny interes. Mając za sobą tylko służbę jednorocznego ochotnika w r. 1902, w austr. armji, unikając gorliwie frontu i jakichkolwiek walk do lutego 1919 r. wypłynął w r. 1920 już jako dca 9-ej Dp. którą włóczył bezcelowo po poleskich błotach za co prawdopodobnie został przez prawicę sejmową uznany za fachowca.

Raz jeszcze stwierdzić należy, że niedoszła ustawa o najwyższych władzach wojskowych jest tylko środkiem prawicy sejmowej do niedopuszczenia Marszałka do czynnego życia państwowego.

Wywołać to musi w kraju jak najgorsze wrażenie. Rząd koalicyjny ustępując przed oporem stronnictw reakcyjnych Piasta nie zaskarbi sobie ani wdzięczności ani sympatji.

Kandydat na województwo lwowskie

WARSZAWA. 16. stycznia. (A. W.) W związku z projektami oszczędnościowemi skasowania stanowiska podsekretarza stanu przy prezydjum Rady Ministrów, p. Studziński ma otrzymać nominację na stanowisko wojewody krakowskiego lub lwowskiego.

Wymiana więźniów z Rosją.

WARSZAWA. 16. stycznia. (A. W.) Rząd sowiecki ma zwrócić się do rządu polskiego z propozycją wymiany trzydziestu kilku więźniów Polaków w Rosji, za kilku wybitnych działaczy komunistycznych aresztowanych w Polsce. Jak się dowiadujemy, będzie to prawdopodobnie ostatnia wymiana więźniów między Polską a Rosją, gdyż jedno ze stronnictw koalicyjnych zamierza przedłożyć sejmowi wniosek o zerwaniu odpowiedniej umowy z Rosją zawartej w r. 1923.

Dygnitarz sowiecki w Warszawie

WARSZAWA. 16. stycznia. (A. W.) Wczoraj bawił w Warszawie w przejeździe z Moskwy za granicę członek kolegjum Wniesztorgu Jakób Wittenberg Hanecki. Po powrocie do Moskwy ma być on mianowany szefem delegacji sowieckiej do rokowań o układ handlowy z Polską.

Cena nafty obniżona

WARSZAWA. 16. stycznia. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu zjednoczenia gospodarczego rafinerji olejów mineralnych uchwalono obniżenie ceny nafty o 4 zł. za 100 kg. loco skład. W związku z tem, kartel postanowił obniżyć cenę rafineryjną na 43.70 zł., w beczkach i cysternach. Krok ten należy powitać jako z pierwszych objawów obniżenia cen w hurcie.

6)

Otto Bauer o Rosji sowieckiej.

(Ciąg dalszy).

Codzienne świadome oszczerstwa na socjalnych demokratów nie będą nam przeszkadzały w bronieniu republiki sowietów przed reakcją kapitalistyczną, ale inna jest kwestja, czy mamy przyjmować zaproszenia od ludzi, którzy przedstawiają nas jako zdrajców. I na ich koszt podróżować. Jakże tedy mamy odnosić się do myśli wysłania delegacji do Rosji?

Rozumiem pragnienie towarzyszy zobaczenia, co się dzieje w Rosji. Ale jeśli nie idzie o podróż spacerową, lecz o akcję polityczną, to należy postawić sobie pytanie, czego można się z niej dowiedzieć, co zobaczyć w takiej podróży?

Pozwólcie mi przytoczyć charakterytyczny przykład.

Przed kilku miesiącami przyjmowaliśmy tu delegację polskich towarzyszy. Pokazaliśmy im, co ładnego mamy w Wiedniu. Domy mieszkalne dla robotników, ochronki dla dzieci, szkoły. — Wrócili potem do domu, gdzie tow. Czapiński opowiadał o wrażeniach wycieczki. Opowiadając, jak mieszkają robotnicy wiedeńscy, opisał wspaniały pałac "Fuchsenfeldhof", kreśląc naszą opiekę nad dzieckiem, odmalował najpiękniejszą naszą ochronkę. I wtedy poraz pierwszy uświadomiłem sobie, jak niebezpieczne są takie delegacje. Rozumie się samo przez się, że ani my Czapińskiemu, ani Czapiński swoich towarzyszy nie chciał oszukać. Ale z drugiej strony zrozumiałe jest, że pokazaliśmy mu to, co mamy najlepszego, a on opowiadał o tem, co u nas jest najpiękniejsze. A odniesione wrażenie, było przecież fałszywe, bo wyglądało, jak gdyby wszyscy robotnicy wiedeńscy mieszkali w takich pałacach. I od tego czasu rozumiem także niektóre sprawozdania delegacyj do Rosji. Pokazuje się im najpiękniejszy dom wypoczynkowy dla robotników na urlopie, ale że to służy tylko drobnemu procentowi robotników, uchodzi uwagi delegacji i tym, przed którymi składa się sprawozdanie. A niebezpieczeństwo to w Rosji jest większe, aniżeli w Wiedniu. Między towarzyszami polskimi było kilku takich, którzy doskonale mówią po niemiecku.

Jeśli tedy Czapiński chciał zasięgnąć prawdziwych wiadomości o naszej gospodarce gminnej, to poza naszemi informacjami miał sposobność czytać codzienną krytykę w burżuazyjnych dziennikach. Czy po doświadczeniach tow. Dewiatkina znajdzie się jeszcze ktoś, kto będzie miał odwagę przystąpić do delegacji, cudzoziemskiej i krytykować urządzenia bolszewickie?

Czy możliwem jest, abyśmy mogli pomówić tam z innym socjalnych demokratą w więzieniu, niż z tym, którego nam bolszewicy przyprowadzą?

W takich warunkach nie wolno się łudzić, że zobaczymy to, co charakteryzuje Rosję prawdziwą. Nie ujrzy tam delegacja głodu, rozpaczy Rosji, lecz zobaczy Rosję, w której gospodarstwo wzrasta, zobaczy — co należy podkreślić — dużo dobrego.

Czego jednak to dowodzi?

W Rosji, ani kwestja terroru bolszewickiego, ani praktyki rozłamowej studjować nie można. Można je poznać we Francji, w Czechosłowacji, w Niemczech.

Moglibyśmy tam pojechać tylko wtedy. — gdybyśmy to uczynić mogli, nie naruszając solidarności z rosyjską socjalną demokracją. — Gwarancją ku temu byłaby legalizacja partyj socjalistycznych i amnestja dla nich.

Wtedy dopiero mielibyśmy możliwość — wszechstronnego zapoznania się z stosunkami i informowania się u naszych towarzyszy, socjalnych demokratów, bez narażenia ich na niebezpieczeństwa.

Łatwiej też byłoby tam jechać, gdyby międzynarodówka komunistyczna zerwała z bezskutecznemi próbami zwalczania nas i oczerniania w naszym własnym kraju. Jak długo te nie zaistnieją, nie możemy tam pojechać.

Może też zajść sytuacja, w której Rosja będzie potrzebowała pomocy robotników innych krajów. Niemądrze byłoby, gdyby liczyła wówczas tylko na małe grupy komunistów w tych krajach. Sądzę, że lepiejby zrobili, gdyby usunęli tę przeszkodę, która po dziś dzień utrudnia współdziałanie mas socjalno-demokratycznych i wolnych organizacyj zawodowych z proletarjatem rosyjskim.

Toteż jesteśmy przekonani, że działamy też w interesie rosyjskiej rewolucji, jeśli przy każdej sposobności mówimy bolszewikom: każdej pomocy wam chętnie udzielimy przeciw reakcji kapitalistycznej. Gdzie to możliwe chętnie z wami nawiążemy stosunki gospodarcze. Ale starajcie się, abyśmy mogli stać przy was, uczyńcie to moralnie możliwem, nie dręcząc u siebie w kraju naszych towarzyszy i nie atakując u nas jedności proletarjatu.

(C. d. n.)

Cielęce zachwyty i smutna prawda.

Sfery przemysłowe i usłużna im część prasy wyraża ogromną radość, że nareszcie pożyczka amerykańska na podkład monopolu tytoniowego zostanie zrealizowana. Jak wiadomo, delegaci Bankres Trustu i “American Tabacco Co“ pp. Sichel i Fisher oraz p. Rouviera przybylj do Warszawy i odbywają konferencje z reprezentantami rządu w sprawie pożyczki.

Co do charakteru tych pertraktacji “Nasz Przegląd“ stwierdza że nie ma mowy o pożyczce pod zastaw monopolu tytoniowego, lecz będzie to poprostu wydzierżawienie monopolu. A jak Polska wyjdzie na tej dzierżawie, odsłania rąbek tajemnicy sen. Rosenstreich w tymże “Przeglądzie“:

Mówi się obecnie o 100 milj. dolarów. Tę kwotę uważam za zupełnie niewystarczającą. Jeśli przyjmiemy, że rząd polski będzie uczestniczył w zyskach netto w wysokości 50 proc., to — wobec tego, że Monopol Tytoniowy przynosi rocznie około 25 milj. dol. Bankers Trust otrzyma po 8 latach swój kapitał z powrotem, a jeśliby dzierżawa miała trwać 20 lat to Bankers Trust będzie przez 12 lat darmo uczestniczył w kolosalnych zyskach Monopolu. — Da mu to, biorąc za podstawę obliczenia dzisiejszą konsumcję około 140 milj. zł. czystego zysku.

Sądzę więc, że rząd powinien starać się o uzyskanie korzystniejszych warunków: np. wydzierżawienie monopolu na 30 lat za 250 milj. dolarów.

Ponadto należy zagwarantować sobie, że import tytoniu amerykańskiego nie będzie odbywał się kosztem produkcji krajowej.

Przeciwnie, Bankers Trust powinien się starać, przez specjalne kredyty o podniesienie uprawy tytoniu w Polsce.

Wreszcie obowiązkiem rządu jest domagać się. aby konsorcjum rozbudowało nasze fabryki tytoniu, i w miarę możności dokonywało w Polsce wszelkich zakupów maszyn, zarządzeń, materjałów itd.

———

Ministerstwo robi wykazy a pracownicy cierpią głód.

W swoim czasie ukazał się w “Robotniku“ i “Dzienniku Ludowym“ komunikat Ministerstwa Skarbu w sprawie wypłaty odszkodowania pracownikom fabryk zapałek. którzy wskutek wprowadzenia monopolu zapałkowego utracili pracę. W komunikacie tym obliczonym raczej na uspokojenie opinji publ. niż całej masy pracowników zapałczanych. Ministerstwo Skarbu w bardzo wygodny i wiarygodny sposób usprawiedliwia swą 3-miesięczną bezczynność w tym kierunku. zwalając całą winę na zarządy zamkniętych fabryk.

Rozchodzi się tu o kilka tysięcy pracowników. którym w myśl ustawy należy wypłacić 6-miesięczne odszkodowanie. Zwłokę w wypłacie odszkodowań usprawiedliwia Ministerstwo Skarbu nieprzedłożeniem przez poszczególne fabryki przepisanych wykazów. — Chyba panowie z Min. Skarbu sami się z tego śmieją! W większości wypadków przedłożono nie jeden ale coś ze 4 wykazy!

Do dnia 10. października fabryki przedłożyły w myśl wyraźnego brzmienia ustawy spisy pracowników. W połowie września (sic!) a więc po przeszło miesiącu odnośny referent z Min. Skarbu zorjentował się. że w redakcji ustawy popełniono byka. bo nie zaznaczono że wykazy te winny też zawierać dane co do płac i zwrócił je fabrykom. celem uzupełnienia. To były wykazy Nr. 2. W wykazach tych wykazały fabryki wszystkich pracowników. podając ich płace i czas w jakim pracowali. Z końcem września okazało się. że i te wykazy nie wystarczają panu referentowi i zażądał “pilnie. nagle i pod odpowiedzialnością“ przedłożenia spisów tych pracowników. którzy pracowali do ostatniej chwili.

To był wykaz nr. 3. I to widocznie było zamało. bo w ostatnich dniach już nie Min. Skarbu ale sławny już ze swej działalności “Monzap“ (Spółka akcyjna dla eksploatacji monopolu zapałkowego) zażądał przedłożenia znowu dla siebie ekstra wykazów. Wiele jeszcze wykazów zażąda Ministerstwo i Monzap w przyszłości żanim wypłaci te odszkodowania. trudno dziś przewidzieć. być może. że do tuzina dociągną. Z ogólnej działalności Monzapu i Min. Skarbu zdaje się wynikać. że żywiąc nadzieję na dalszą zwyżkę dolara. uzależniają wypłaty od kursu tegoż.

Tak przedstawia się w świetle prawdy urzędowy komunikat. Być może. że w odpowiedzi na niniejsze Min. Skarbu znajdzie taką odpowiedź. jak p. Grabski dla usprawiedliwienia kalkulacji cen przez monopol w złotych w złocie. Ale znamy się już na tych wyjaśnieniach i wiemy jaką wagę do nich przykładać.

A teraz kilka słów o tych. którzy pracę utracili. Przed wprowadzeniem monopolu zapałkowego było w Polsce czynnych 18 względnie 17 fabryk. Obecnie jest czynnych tylko 5. Pozostałe są zamknięte. Zamknięcie ich odbyło się też w charakterystyczny sposób. Dnia 1. października zjawili się w poszczególnych fabrykach urzędnicy kontroli skarbowej i wykazując się telegraficznem (!!!) zarządzeniem Min. Skarbu zamknęli fabryki. opieczętowali zapasy i wypędzili robotników. W ten sposób weszła w życie ustawa o monopolu zapałkowym. Nie trzeba chyba nadmieniać. że prawie wszyscy właściciele fabryk wykorzystując to “praworządne“ zarządzenie. nie wypłacili pracownikom poborów. usprawiedliwiając się niemożnością sprzedaży opieczętowanego towaru i odsyłając wszystkich do Min. Skarbu.

W ten prosty sposób pozbyli się pracowników. zatrzymując równocześnie ich ciężko zarobiony grosz. Nie trzeba przytem zapominać. że fabryki zapałek jako położone w okolicach mało uprzemysłowionych. korzystając z braku organizacji pracowników. płaciły im według swego widzimisię.

Wysokość tych płac świadczy najlepiej. że w fabrykach zapałek zatrudniano najbiedniejsze dziewczęta. które w ostateczności chwytały się tej pracy. Gdy utraciły one w związku z wprowadzeniem monopolu pracę. pocieszano je. że na progu zimy otrzymają 6-cio miesięczną odprawę. która im umożliwi przetrwanie najgorszego okresu. Mija już 3 miesiąc i Min. Skarbu pociesza. że wypłaci zaliczki!

Jest to zresztą perfidny wykręt. bo przez 3 miesiące można było wypłacić nie tylko tej garstce robotników. ale 10 razy większej ilości. Należało tylko chcieć. a nie ulegać wpływom Szwedów i zaprzedanym im pachołkom.

—:::—

Socjaliści belgijscy za 6 miesięczną służbą wojskową.

Możliwość częściowej zmiany rządu.

BRUKSELA. Na tle reformy służby wojskowej przyszło do konfliktu w gabinecie, którego następstwem będzie częściowa rekonstrukcja — rządu. Socjaliści, którzy domagają się skrócenia służby wojskowej, do 6 miesięcy z przejściowym okresem służby 10-miesięcznej, przeprowadzili na posiedzeniu rady ministrów uchwałę o natychmiastowem wprowadzeniu 10-miesięcznej służby wojskowej już dla rocznika 1925, gdy minister wojny zgodził się na tę reformę dopiero od r. 1926. Rekonstrukcja objęłaby także tekę spraw wewnętrznych, bowiem przeciw ministrowi podniosła się ostra opozycja za wysłanie żandarmerji do strejkującego okręgu Honnegau.

Z Teatru Wielkiego.

„Żółta rękawiczka“

sztuka w 3 aktach **K. Bakonyi'ego.**

Na dobry wzór bo na szkołę francuską zapatrzyła się węgierska sztuka teatralna i temu też zawdzięcza swe sukcesy na scenach europejskich. Węgierscy pisarze dramatyczni są pojętnymi uczniami Francuzów — i o ile z jednej strony charakter kosmopolityczny ich twórczości przytłumia pierwiastek rodzinny o tyle z drugiej strony z pod pióra ich wychodzą rzeczy scenicznie doskonałe. zajmujące dzięki senzacyjnym motywom niejednokrotnie pełne finezyjnego polotu.

Dramat Bakonyi'ego jest sztuką węgierską tylko dlatego że akcja rozgrywa się przeważnie w Budapeszcie a osoby mają nazwiska węgierskie. Całość zdradza wybitnie styl francuski. co jej zresztą wcale nie szkodzi. Na sztuce tej jeszcze raz stwierdzić można, że najbanalniejszy temat jeśli jest zgrabnie ujęty i przeprowadzony. może dać treść zaciekawiającą a nawet emocjonującą. Cóż może być bardziej wyświechtanego niż pomysł zdrady małżeńskiej i wynikających stąd tragicznych konfliktów? A Bakonyi'emu udało się nietylko uniknąć beznadziejnej mielizny podobnego tematu lecz co więcej wytworzyć. utrzymywać i stopniować nastrój napięcia aż do końca. Oczywiście nie kruszę tu kopji o wartość literacką utworu. w którym nie ma nic ani z dokumentu psychologicznego ani z jakiegoś głębokiego problemu ideowego ale który jest żywą barwą. scenicznie bardzo dobrze napisaną sztuką. dającą artystom wielkie pole do popisu a publiczności kilka godzin emocji.

Hrabia Tarczay zabija w pojedynku człowieka. co do którego żywi uzasadnione podejrzenie. że jest kochankiem jego żony. Okazuje się. że zamordował niewinnego. Lecz i teraz nie daje za wygraną. mimo że cierpi pod brzemieniem świadomości okrutnej pomyłki szuka właściwego rywala i odnajduje go. I tutaj spryt autora wymyśla niespodziewane rozwiązanie tragicznej sytuacji: zdradzony mąż nie zabija schwyconego w potrzask kochanka żony lecz każe mu oddalić się i żyć z ciężarem odpowiedzialności za śmierć niewinnego człowieka. który zamiast niego zginął. Jest problematyczne. czy zemsta ta była najodpowiedniejszą satysfakcją: może ów baron Radnay. którego poznajemy dopiero na samym końcu. nie miał tak czułego sumienia. jak sobie hrabia Tarczay wywyobrażał i wkrótce przeszedł do porządku dziennego nad całą awanturą. Ale to już nas nic nie obchodzi — faktem jest. że pobudliwsza część widzów mogła przeżyć szereg momentów wzruszeniowych. podziwiając równocześnie grę głównych bohaterów.

Jeszcze raz zaznaczając. że wartość literacka jest nikła tak jak nikłe są jego psychologiczne możliwości. podnieść muszę sceniczne walory. Akt I. jako ekspozycja odrazu budzi zainteresowanie ruchliwym i dramatycznym obrazem pojedynku. Zainteresowanie to zwiększa się w akcie II., bardzo silnym pod względem ekspresji. w którym rozgrywa się drugi pojedynek. okrutniejszy może niż tamten — pojedynek dwóch silnych indywidualności z których jedna chce wydrzeć tajemnicę. druga jej namiętnie broni. I w tem oczekiwaniu czegoś niewiadomego a groźnego trwa widz aż do ostatniej sceny aktu II. Kończy się ona głuchym płaczem wyczerpania. któremu ulega wreszcie nieubłagany dotąd mściciel swego honoru i pieszczoty pojednania. z którem zwraca się do niego żona. wzruszona tem cierpieniem kochającego ją człowieka.

Sztuka ma właściwie tylko dwie role: hrabiego Roberta i Andrei. Role to odpowiedzialne. wymagające wielkiego wysiłku twórczego. wyczerpujące wprost nerwy artystów. Wypełniają one całość. usuwają w cień wszystkie inne. które stają się tylko trzeciorzędnymi epizodami. Podjęło je dwoje niezawodnych p. Barwińska i Sosnowski. I pod wrażeniem gry tych dwojga pozostawaliśmy przez cały czas. Koncertowo zwłaszcza zagrany akt II nadał całości styl szlachetny wydobył z niej. ton tak głęboki. że stanęła na wysokości tragedji. Pod kamiennym spokojem maski Sosnowskiego wyczuwało się burzę szalejących uczuć. opanowanych i dławionych potężną siłą dumy i woli. Była to mistrzowska kreacja. z jednej niejako ulana bryły. prostolinijna w charakterystyce a przytem. psychologicznie świetna. Lecz Sosnowski jako konpartnerkę musiał mieć tylko taką artystkę jak p. Barwińska. ogarniająca całą skalę gry dramatycznej — od klasycznego. złowrogiego chłodu do wybuchowego. przeraźliwego krzyku namiętności gry cierpienia. Podkreślam jeszcze raz charakterystyczną cechę gry obojga artystów. którą określam jako szlachetność stylu. Sztukę warto zobaczyć — choćby dla samego aktu II.

Reszta ról — z konieczności musiała zejść na plan podrzędny. Wyraźniej mieli sposobność zaznaczyć się pp. Rybicka Zabielski. Lewicki. Czakj a zwłaszcza p. Stępowski. w którym dopatruję się zdolności artystycznych. dotychczas jeszcze nieujawnionych w odpowiedzialnej roli.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 stycznia

DO NUMERU DZISIEJSZEGO dołączamy miesięczny dodatek dla kobiet "Socjalistka".

ODCZYT TOW. Dr. HERSCHTALA na temat: "Zadania socjalistów w gminie" odbędzie się dnia 18. stycznia (poniedziałek) w lokalu Związku Zaw. Kolejarzy. — Początek o godzinie 7 wieczór.

"BAL POKOJÓWEK" W "OGNISKU" DRUKARZY, Piekarska 18. Przepiękny ten wodewil Krumłowskiego, ozdobiony ślicznemi, wdzięcznemi melodjami, ewolucjami tanecznemi oraz aktualnemi kupletami w akcie 3-cim — ściągał już niejednokrotnie rzesze widzów. Ostatnim razem spóźniona publiczność z przykrością odchodziła od kasy bez biletów. Koło dramatyczne drukarzy lwowskich, pragnąc umożliwić wszystkim ujrzenie tego arcywesołego wodewilu, granego z werwą i humorem pod reżyserją p. J. Frączka — powtarza go w niedzielę, 17. bm., o godz. 7-mej wieczór, po cenach zwykłych. — Bilety wcześniej do nabycia w Kantynie drukarskiej, w podwórzu.

PROJEKT POWIĘKSZENIA MLECZARNI MIEJSKIEJ. Sekcja czwarta magistratu uchwaliła na posiedzeniu zwrócić się z apelem do Prezydjum miasta, aby przyspieszono prace około rozszerzenia mleczarni Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego tak, aby najdalej do końca kwietnia zostały ukończone i aby mleczarnia odpowiednio rozszerzona mogła spełniać swoje zadanie.

Równocześnie uchwalono wezwać Magistrat, aby wysyłano kontrolorów targowych na rogatki miejskie celem pobierania próbek mleka przywożonego do miasta przez większych dostawców, i poddawania tego mleka badaniu chemicznemu.

Obie te sprawy są wielkiej wagi dla aprowizacji ludności miasta, przeto winny być załatwione po myśli podanych wniosków.

STAN ZDROWOTNY W POWIECIE LWOWSKIM. W ub. miesiącu zdażyło się w pow. lwowskim 300 wypadków odry, oraz kilka wypadków tyfusu brzusznego, plamistego i szkarlatyny. Kolumna sanitarna odwiedziła w r. ub. 70 gmin.

W klinice dziecięcej we Lwowie będą otwarte w dniach najbliższych kursy dla lekarzy, celem zaznajomienia się z odnośnymi zabiegami przeciw dyfterji.

ZNIESIENIE PRZYMUSU LINEWKOWEGO DLA PSÓW. Wskutek wysokich opłat za psy zmniejszyła się ilość czworonogów w mieście z 18 tysięcy na 9.372. Około 4.00 psów wyłapano po ulicach miasta i ubito. W ub. roku stwierdzono 14 wypadków wścieklizny w tem było 8 psów zamiejscowych. Wobec poprawy stasunków magistrat, oraz Komisja zdrowotna uchwaliła znieść przymus linewkowy dla psów prócz ogrodów i plantacji miejskich, z zatrzymaniem przymusu kagańcowego.

OCZYSZCZANIE ATMOSFERY... Gen. Krzemiński, sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego, został ustanowiony przewodniczącym specjalnie utworzonej komisji dla zbadania wszelkich umów i kontraktów, zawartych z M. S. Wojsk.

Utworzenie tej komisji pozostaje w łączności z zarzutami, pojawiającymi się w ostatnich latach przeciw różnym kontrahentom i dostawcom dla armji polskiej.

ZA PROCES STEIGERA ZAPŁACIŁ SKARB 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH. Według dotychczasowych niedokładnych jeszcze obliczeń proces Steigera kosztował skarb państwa około 20 tys. zł. Sami stenografowie otrzymali za 50 dni rozprawy 6 tys. zł. Protokoły przez nich spisywane wynoszą 5 tys. stron maszynowego pisma. Złączona ze sprawą Steigera rozprawa przeciw Jaegerowi i towarzyszom kosztowała zgódą 5 tys. zł.

W PARAFJI ŚW. ELŻBIETY we Lwowie dzieją się osobliwe rzeczy. Pisaliśmy już o nieślubnym dziecku, które proboszcz kazał utrzymywać organiście. Obecnie donoszą nam o pobożnym kościelnym Flejtuchu, który upodobał sobie posługaczkę kościelną i nie próbuje nawet uszanować murów świątyni, tylko w kościele zaspokaja swe miłosne zapędy. Mimo, że proboszcz jest o wszystkiem poinformowany, toleruje te orgje ku powszechnemu zgorszeniu.

Cóż na to kapituła?

OGOŁOCONA PRZEZ NARZECZONEGO. Stanisław Dobusz, rodem z Brzezinek pow. tarnowskiego., skradł swej narzeczonej Stefanji Szewczuk, zam. przy ul. Zyblikiewicza, garderobę, ogólnej wartości 1.885 zł. i zbiegł z łupem w nieznanym kierunku.

Tęsknota za opieką kobiecą powodem bigamji.

Urząd parafialny cerkwi św. Jura doniósł policji, że 47-letni Onufry Bram, majster szewski, poślubił 26. z. m. Florę Gulejównę, wykazując się metryką zgonu swej poprzedniej żony Karoliny z domu Tomówny.

W trzy dni potem zgłosiła się w tym urzędzie parafialnym dozorczyni domu pzy ulr. Piotra Skargi l. 6, Katarzyna Bramowa, która przedstawiła się jako druga żyjąca żona wspomnianego Brama. Oskarżyła swego męża o bigamję.

Policja przeprowadzając śledztwo w tej sprawie przesłuchała Bramową. Zeznała ona, że w r. 1919 wyszła za mąż za Brama. W rok później zmuszona była opuścić męża gdyż znęcał się on nad nią.

W dwa dni po ślubie męża dowiedziała się, iż ożenił się on nie prawnie z niejaką Gulejówną, którą nazywano również Anną Babij i zamieszkał przy swej nowej połowicy przy ul. Niemcewicza pod l. 42.

Przesłuchana świeżo zaślubiona małżonka podała, iż była pewną, że Bram jest wdowcem, za jakiego się przedstawił.

Bram zeznał w śledztwie, iż starzejąc się odczuwał coraz to bardziej potrzebę opieki kobiecej. To też było powodem popełnienia przez niego bigamji. Wobec tego, iż zachodziła obawa ucieczki podsądnego osadziła go policja w areszcie, sprawę zaś przekazała prokuratorji.

—:::—

14 letni morderca zasądzony na 8 lat więzienia.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko 14-letniemu Olesiowi Świeżakowi. Świeżak wespół ze 17-letnim Janem Kowalczukiem, namówili swego towarzysza 10-letniego Stasia Urmanowskiego do okradzenia rodziców z pieniędzy. Urmanowski po spełnieniu kradzieży wyszedł z nimi na przechadzkę w pole, tu rzucili się na niego, zabrali skradzione pieniądze w sumie 50 zł. i zadusili chłopca rzemieniem.

Kowalczuk zasądzony był przez sąd doraźny na karę śmierci. Wyrok zamienił p. Prezydent na ciężkie więzienie bezterminowe. Świeżak, jako nie posiadający przepisanego wieku sądzony był dopiero 13. bm. i został skazany na 8 lat więzienia. Młodociany przestępca chciał na rozprawie zmienić poprzednie zeznanie, lecz przyprowadzony z więzienia Kowalczuk potwierdził poprzednie zeznanie, oświadczając, że Świeżak pomagał w duszeniu ofiary i bił ją jeszcze w agonji kamieniem po głowie.

—:::—

POŻAR W PASIEKACH ŁYCZAKOWSKICH. Wczoraj rano począł płonąć dach domu tamtejszego gospodarza St. Marjańskiego. Przed przybyciem straży pożarnej spalił się dach, oraz częściowo sufity nad mieszkaniem M. i dwóch lokatorów. Powodu pożaru nie zdołano na razie ustalić.

ZAOPATRUJĄ SIĘ NA KARNAWAŁ. Nieznani sprawcy wyrżli w nocy otwór w rolecie i tą drogą dostali się do sklepu galanteryjnego Lei Bleiweisowej przy ul. Zamarstynowskiej, skąd skradli większą ilość bielizny, wartości 500 zł.

Nieznani sprawcy włamali się również nocą do sklepu aprowizacyjnego przy ul. Marcina skąd skradli 50 kg. cukru; 20 kg. mąki; 12 kg. orzechów; 20 kg. ryżu; 15 kg. cykorji; oraz nieco czekolady, wartości ogólnej 350 zł.

Katarzynie Jakubiak, zam. przy ul. Kopernika pod l. 9, skradziono z torebki 500 zł.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.18 zł. W wolnych obrotach płacono dolary około 7·50 zł.

STRZELAJĄCY AMATOR SPIRYTUALJI. Osobnik nieznanego nazwiska otworzył wytrychem okno wystawowe restauracji Tenenbauma przy ul. Grodeckiej i usiłował skraść flaszki z wódką. Manewr jego spostrzeżono w restauracji i usiłowano przytrzymać intruza. Ten uciekając strzelił z rewolweru do ścigających nie raniąc jednak nikogo. Patrujący post. Nowak zdołał przytrzymać uciekającego. Rewolweru jednak przy ujętym nie znaleziono, gdyż porzucił on broń podczas ucieczki.

Nazwiska aresztowanego nie zdołano na razie ustalić.

CO NA TO PREZYDJUM SĄDU? W sprawie Samuela Epsteina przeciw Słońskiej i Hausnerowi, kupcom z ul. Krakowskiej pod l. 13 sędzia senatu V-go p. Neuman wydał orzeczenie pod C XII 351/23 zupełnie sprzeczne z orzeczeniem w tej sprawie Sądu Najwyższego do l. C XXIII 126/23. Ponadto ten sam sędzia N. nie dopuścił do rewizji pod l. C XII 351/23 i zmienił wbrew ustawom orzeczenie Sądu powiatowego S. I. do l. C IX 141/24 i C VIII 158/24. Prezydjum sądu winno niezwłocznie wglądnąć w tę sprawę i nie dopuścić do gwałcenia ustaw. Podane fakty potwierdzą adwokaci dr. Malz i dr. Arnold, oraz sędzia S. I. r. Józef Zgóralski.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W aresztach osadzono Helenę Czernecką i Józefę Maryniak za bójkę i wywołanie awantury w ul. Żółkiewskiej.

Wasyl Martyniak wywołał awanturę w wędliniarni W. Urbana przy ul. Bogdanówka.

Tomasz Demetrów wywołał awanturę w stanie Tpodchmielonym w ul. Grodeckiej.

Za opilstwo aresztowano Stefana Hrycyszyna i Michała Wachutę.

ZAMACH DYNAMITOWY NA BUDYNEK STRAŻY CELNEJ W SINKOWIE. We wsi tej powiatu tarnopolskiego nieznany sprawca rzucił przez okno bombę dynamitową do domu zamieszkałego przez przodowników straży celnej. Na szczęście w domu nie było nikogo. Bomba wybuchając zniszczyła urządzenie domu. Zamach dokonali prawdopodobnie przemytnicy.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek 18. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę dnia 21-go stycznia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady Zw. Zawod. przy ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku dziennym: Sprawa bezrobocia. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 18. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu "Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21. II. p.

PODZIĘKOWANIE.

Sekcja kobiet P. P. S. we Lwowie składa serdeczne podziękowanie Związkowi Metalowców za udzielenie sali i pomoc udzieloną dla "Gwiazdka dzieci robotniczych".

Stany Zjednoczone a Liga Narodów.

WASZYNGTON 16 stycznia. (Pat) "United Press" podaje, że senator Borah oświadczył w sprawie udziału Ameryki w trybunale międzynarodowej sprawiedliwości, iż trybunał ten nie może zabezpieczyć pokoju światowego dopóki nie będzie skodyfikowane prawo międzynarodowe. Stanowisko Ameryki w tym trybunale byłoby trudne, ponieważ stosunek głosów wyrażałby się cyfrowo 7:1 na niekorzyść Ameryki.

—:::—

Burżuazja niem. kapituluje przed dynastami.

BERLIN 16 stycznia (Pat). "Vosische Ztg". donosi, że między między partjami umiarkowanymi przyszło do kompromisu w kwestji odszkodowania dla rodzin byłych panujących. Kompromis ten polega ma na utworzeniu przy trybunale Rzeszy w Lipsku specjalnego sądu rozjemczego do sprawy odszkodowań rodzin byłych panujących. Partje umiarkowane zgodziły się jednak uznać za ostateczne wszystkie zapadłe już wyroki sądowe jak również załatwienia polubowne w tych sprawach.

tow. Szpytowa, ktora sama z szycia się utrzymuje, bezinteresownie kurs prowadzi, przeznaczając niską płacę miesięczną uczennic w kwocie 5 zł. na opłatę lokalu, światła i rozszerzenie przedsiębiorstwa. — Zaiste tylko wielkie przejęcie się ideowe dla sprawy może towarzyszce w tak ciężkich czasach dyktować tego rodzaju pracę.

Kurs odbywa się 3 razy tygodniowo od 5—8 godz. wieczorem.

—:::—

Dlaczego jestem socjalistką?

Był czas, gdy kobieta była opiewaną przez poetów, lecz nigdy nie była uznawaną za istotę równą mężczyźnie, panu stworzenia. Chrystus przywracał prawa kobiecie w imię miłości bliźniego, lecz kościół i kler uznawali ją, za coś nieczystego, a ojciec kościoła Terluljan, „wrotami piekła“ ją nazywa.

Skutkiem takiego pojmowania kobiety, długie wieki stała kobieta zdala od życia umysłowego i kulturalnego swojej ojczyzny, żywiła się okruchami wiedzy i umiejętności, które jej łaskawie udzielono.

Jednakowoż życie wkładało na barki kobiecie coraz nowe obowiązki. Do obowiązków jej macierzyńskich, gospodarskich, domowych, przybyły obowiązki zawodowe, musiała wraz z mężem pracować ciężko, czy to na roli, czy w fabryce. Musiała zostawić dom i dziecię, a imać się pracy szerszej, wytwarzać wraz z mężczyzną dobro społeczne.

W tej walce o byt była jednak ciągle bezwzględnie wyzyskiwaną, jako istota słaba i bezbronna.

Powoli, z biegiem lat, bijąc taranem w twierdzę konserwatyzmu zdołali socjaliści wywalczyć mnóstwo praw kobiecie. I w Polsce nowopowstałej rząd socjalisty Moraczewskiego pierwszy pomyślał o parjasie społecznym, o kobiecie. Rząd ten dał kobiecie **wielki atut**, prawo wyborcze na równi z mężczyzną, nie bacząc na to, że kobieta opóźniona w swym rozwoju społecznym, nie dorosła jeszcze do wykonywania tego obowiązku obywatelskiego, że idąc za namową swych dotychczasowych przewodników w sutannie, pójdzie zwartą masą za niemi. Chociaż to rząd Moraczewskiego przewidywał, jednak uniesiony słusznością sprawy, zamiar wykonał, wychodząc ze słusznego założenia, że czynne prawo wyborcze wychowa kobietę obywatelsko szybciej, aniżeli wszystkie systemy wychowawcze.

Czy tylko prawo wyborcze zawdzięczamy socjalistom? Kto pierwszy pomyślał o kobiecie pracującej, która z lękiem w sercu odchodzi, zostawiwszy maleństwo bez dozoru w domu, odchodzi do pracy; przecież to socjaliści żądają zaprowadzenia żłobków po fabrykach, ochron dla małych dzieci, aby ich ulica nie wychowywała, lecz fachowe wychowawczynie. Czy nie socjaliści pierwsi upomnieli się o prawo urlopu macierzyńskiego dla ciężarnej robotnicy, ratując nietylko dziecko, lecz zachowując dla niego i zdrowie matki.

Gdyby nie ta bezwzględna wiara w głębokie wartości duszy kobiety, gdyby nie nadzieja, że kobieta wniesie do życia społecznego nowe walory, mianowicie gorące swe uczucie i poczucie sprawiedliwości, wrażliwość i idealizm, gdyby nie ta ocena kobiety przez socjalizm, długoby jeszcze trwało upośledzenie kobiety i kto wie, czy ona sama byłaby w stanie wywalczyć sobie kiedykolwiek szacunek w społeczeństwie. *M. S.*

Do naszych Czytelniczek!

Z chwilą, kiedy myśl socjalistyczna zaczęła szukać drogę wprowadzenia w życie haseł wyzwolenia ludzkości, siłą rzeczy musiała się wysunąć kwestja równouprawnienia kobiety. Znajdujemy je w szeregu najpierwszych postulatów partji socjalistycznych.

Każdy socjalista przyznaje jej słuszność teoretycznie, praktycznie jednak spotykamy jej przeciwników w naszych szeregach, którzy nie ze złej woli, ale ze względu na politykę dnia, widząc w wprowadzeniu w życie tego hasła niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego.

Nie przesądzając, ile w tem twierdzeniu jest słuszności, przyznać musimy, że człowiek ceni najbardziej to, co zdobył siłą uczucia i wysiłkiem woli i jeśli hasło „wyzwolenia proletarjatu musi być dziełem proletarjatu“, jest jednym z dogmatów naszego ruchu, to i wyzwolenie zupełne kobiet i ich równouprawnienie w całym znaczeniu tego słowa musi być przez nie same zdobyte, musi być wynikiem do wyzwolenia dążeń i świadomej pracy nad ich urzeczywistnieniem.

Wyrazem tego wysiłku i dążeń jest silna organizacja kokiet w szeregach partji socjalistycznych.

Ostatnie lata pracy nie pozostały bez rezultatu, czego mieliśmy dowód na majowej konferencji Tow. kobiet w Warszawie, gdzie stwierdziliśmy, że w całej Polsce socjalistyczne organizacje kobiet powstają i w wielu miejscowościach dobrze się rozwijają.

Jedną z największych trudności przy budowaniu organizacji kobiet jest brak jakichkolwiek wzorów i wskazówek, jak organizacje te tworzyć i prowadzić należy. Wszelkie uchwały naszych konferencji i komitetów są z natury rzeczy teoretyczne. Przyjmując najzupełniej formy naszego ruchu partyjnego, musimy jednak znaleść sposób pociągnięcia kobiet do naszych szeregów, a przedewszystkiem rozbudzenia w nich prawdziwego zainteresowania się naszą organizacją.

Uchwała towarzyszy, redaktorów naszych pism partyjnych, którzy za przykładem „Dziennika Ludowego“ postanowili jedną szpaltę co miesiąca naszej organizacji poświęcić, umożliwi poszczególnym organizacjom nawiązanie ze sobą najściślejszego kontaktu, pozwoli jednej organizacji korzystać z doświadczenia drugiej i skoro może (o ile będzie przez nas należycie wyzyskana) do wypracowania we wspólnym wysiłku formy do budowy socjalistycznej organizacji kobiet tak silnej, jak winno być dążenie kobiety do jej wyzwolenia.

Należy tylko sposobność wykorzystać, we wszystkich trudnościach organizacyjnych do naszego pisma się zwracać, ze wszystkiemi spostrzeżeniami i uwagami się dzielić.

—:::—

Co będzie z Polską?

Depresja gospodarcza wzrasta z dnia na dzień. Kryzys finansowy, spowodowany brakiem gotówki, powiększony spekulacją chyjen własnych i międzynarodowych, szaleje dalej. Chwieje się na rynku złoty polski. Brak kredytów, jak zmora dławi życie gospodarcze. Wzrasta z dnia na dzień, nędza mas robotniczych. Kryzys!

Któż jest za niego odpowiedzialnym?...

Są tacy, którzy winią rząd Grabskiego, są inni, którzy winy doszukują się w ośmiogodzinnym dniu pracy, są jeszcze inni, którzy winią sejm.

Rząd jest bowiem takim, jakim jest sejm.

Darzono Grabskiego daleko idącemi pełnomocnictwami, a niektorzy Mussoliniego bodaj pragnęli w nim widzieć. Postęp w każdej dziedzinie wymaga jednak kozłów ofiarnych. Grabski stał się jednym z nich.

Najważniejszą przyczyną kryzysu w Polsce, jest duch czasu. Załamały się stare wartości społeczne i gospodarcze. Chwieją się i trzęsą podstawy starego ustroju, nawet w państwach starych, bogatych ongiś, rządnych. Wzrastają stale objawy rozkładu. Wre z niewstrzymaną siłą spekulacja. Kwitnie protekcjonizm, kradzież grosza publicznego. Ludzie zatracili do reszty miernik moralny.

Tak się zwykle dzieje na przełomie. Tak przez długi jeszcze czas będzie się działo w Europie i w Polsce. Tak długo, aż ugruntują się nowe prawdy społeczne, górę wezmą nowi ludzie. Na chwilę ustabilizowane warunki gospodarcze, ustabilizowana waluta, po pewnym czasie znowu się chwiać zaczyna. Aż przeważą w państwach wpływy socjalistyczne.

Z Ruchu Kobiet Zagranicą.

NIEMCY. Wedle nowego spisu ludności z czerwca jest w Niemczech kobiet więcej od mężczyzn o 2 miljony. Nadmiar ten okazuje się mniejszy niż w r. 1908 kiedy wynosił 2,8 miljony.

Liczba żeńskich członków partji socjalno-demokratycznej w Niemczech wzrosła w ciągu roku 1924—1925 z 148.125 na 153.623, podczas gdy liczba członków męskich **spadła** z 940.078 na 844.495.

23 lipca zmarła w Berlinie **Otylja Bader**, działaczka socjalistyczna w wieku l. 78. Całe życie poświęcała pracy dla uświadomienia kobiet w duchu zasad socjalistycznych. Już, jako dziecko poznała nędzę i ubóstwo. Ledwo z dzieciństwa wyrosła, zarabiać musiała pracą w fabrykach i powoli wrastała niejako w ruch robotniczy, walczy o godność ludzką dla upośledzonych i wyzyskiwanych. W latach dziewięćdziesiątych razem z Emmą Ihrer i Klarą Zetkinową organizowała robotnice i żony robotników, budząc towarzyszki do świadomości swego położenia i roli w ruchu socjalistycznym. Wśród szykan ze strony rządu i przedsiębiorców pełniła swoje obowiązki, jako osoba zaufana partji. W swoich pamiętnikach kreśli całą Golgotę swojej pracy w absolutnych prawie Niemczech.

AUSTRJA. Kongres socjalno-demokratyczny uchwalił wezwać Zarząd partyjny do wydania Tygodnika dla kobiet przy „Arbeiterzeitung“, jakkolwiek austrjacka Sekcja kobiet wydaje dwa tygodniki, jeden popularny p. t. „Die Unzufriedene“ (Niezadowolona), a drugi dla bardziej uświadomionych „Die Frau“ (Kobieta).

Listy do Redakcji.

1. Na ostatniem naszem zebraniu omawiałyśmy, co należy pisać w „Socjalistce“. Mnie się zdaje, że jedną z najważniejszych kwestyj jest sprawa walki z prostytucją. O tem się u nas nie pisze i prawie nie mówi. A jest to sprawa obchodząca całą ludzkość, a przedewszystkiem proletarjat. Prosimy Redakcję o pomieszczenie w Socjalistce sprawy walki z tą straszną chorobą społeczną, by nasze kobiety wiedziały, czego się domagać i jak walczyć z tą straszną plagą ludzkości. *K. S.*

2. Nareszcie doczekałyśmy się naszego pisma, w którem możemy omawiać wszystkie obchodzące nas sprawy. Prosimy Redakcję, aby nam wyjaśniła, jak stoi w Polsce sprawa ustawy ubezpieczenia robotników na starość oraz wdów i sierót po nich. My kobiety nie możemy obojętnie patrzeć na to, jak robotnik przepracowawszy całe życie, musi na starość iść o chłodzie i głodzie, o kiju żebraczym za kawałkiem chleba.

Nie możemy obojętnie patrzeć na los wdów po robotnikach, które po śmierci męża, obarczone dziećmi, pozostają często bez żadnej opieki a nawet dachu nad głową. Prosimy, abyście nam w Socjalistce powiedzieli, jak sprawa stoi, a zarazem wskazały, jak zorganizowane robotnice mogłyby się upominać o załatwienie.

Z wydawnictw.

PRZEGLĄD POWSZECHNY, organ X. Jezuitów pomieszcza w numerze 496—500 (1925) sprawozdanie z „Dnia kobiet“ wskazując na niebezpieczeństwo akcji uświadamiania kobiet. „Ruch ten bowiem — pisze — dzięki ukrywaniu tendencyj antyreligijnych i częściowo antyspołecznych (sic!), a wysuwaniu haseł i żądań zupełnie słusznych, będzie z pewnością przybierał na sile i powinien być przestrogą dla katolickich i narodowych organizacyj kobiecych“. Za hasła, przedstawiane przez partję jako swój monopol, jedynie celem „wciągnięcia kobiet pod Czerwony Sztandar“ uważa „Przegląd Powszechny“ — „ochronę pracy kobiet, opiekę nad matką i dzieckiem, walkę o domy robotnicze, walkę o domy robotnicze, walkę z drożyzną i bezrobociem, z alkoholem i prostytucją“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.

NR. 2. LWÓW, 17 STYCZNIA 1926 ROK II.

SOCJALISTKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM

Z nowym rokiem.

W wielkie święto idei wszechludzkiej miłości, w dzień Bożego Narodzenia mimowoli przychodziły na myśl smutne słowa młodego poety: „że przed wiekami był Chrystus na ziemi i ma wyznawców moc, a nie jest znany“. Nieznana nam jest bowiem dotąd prawdziwa miłość bliźniego, owe zespolenie jego pragnień z osobistemi w myśl zasady „Cokolwiek spotyka bliźniego, spotyka i mnie“.

Wieki całe idzie ludzkość z wytężonym wzrokiem naprzód, ku lepszemu jutru, ku zbrataniu serc i dusz! Wieszczą prorocy o cudzych krainach „szczęśliwego ustroju“. A wieki całe leje się krew w walce człowieka o władzę nad człowiekiem, o prawa ludzkie, o ziemie zabrane, o dobra wydarte! I zmienia się tylko nazwa walki, zmienia jej charakter, ale wre w duszach niechęć ku sobie, która się niekiedy w nienawiść rozpłomienia.

Udręczona ludzkość zda się szukać pociechy i ukojenia w pełnych smutku słowach „Królestwo Boże nie jest z tego świata“. A jednak niedola dla ludzi czynu jest bodźcem do tem gorętszych pragnień i dążeń, aby tu na ziemi urzeczywistnić „lepsze jutro“, uczynić pokój ludziom dobrej woli, tu na ziemi stworzyć taki sprawiedliwy ustrój, by godność człowiecza nie była poniżana, by nie było nędzy i wyzysku, by w jarzmie codziennego dnia i w niewoli zbytniego użycia nie zatracało się najwyższe dobro człowieka — jego „ludzkość“.

Takim sprawiedliwym ustrojem, opartym nie na przewadze klas posiadających, nie na wyzysku, nie na gwałcie fizycznym ciągłych wojen, ale na osobistej wartości człowieka i jego pracy jest ustrój socjalistyczny. Dlatego od lat wielu prowadzimy w naszej partji socjalistycznej wytężoną walkę o zrealizowanie tego ustroju: toczą ją na arenie sejmowej nasi posłowie, wybrani dzięki pierwszemu rządowi Moraczewskiego, na podstawie najdemokratyczniejszego prawa głosowania, gdzie zdobywszy demokratyczną konstytucję, przestrzegają sprawiedliwości społecznej ustaw, przejawia się ona w dążeniu związków zawodowych do zapewnienia ludziom pracy takich warunków, by z maszyny roboczej stali się członkami społeczności ludzkiej i mogli poznawać zdobycze ducha ludzkiego.

Działalność ta tworzy ramy przyszłego ustroju; treść istotną stanowić będą nowe wartości przekształconego zdemokratyzowanego człowieka. Ustrój socjalistyczny bowiem łączy się z przeniesieniem ciężaru odpowiedzialności z jednostek na ogół z ogólnem sprzęgnięciem się interesów i dlatego wymaga od ludzi nowych wartości etycznych: za niku egoizmu, solidarności społecznej i odpowiedzialności społecznej i odpowiedzialności obywatelskiej. Z tą przemianą duchową łączy się zmniejszenie przestępczości i podniesienie poziomu duchowego. Do realizacji tych zasad w pierwszej mierze może i musi przyczynić się kobieta swą codzienną, wytrwałą, niewidoczną pracą w najbliższem otoczeniu.

Kobieta w sferze robotniczej inteligencji pracującej, nawet zarobkując, stanowi ostoję domu i nieraz wbrew woli styka się z całym szeregiem za gadnień społeczno-gospodarczych i wychowawczych.

Jeżeli kobieta pozbędzie się obojętności, jeżeli wykrzesze w duszy swojej zainteresowanie, to może w życiu codziennem przy odpowiedniem przygotowaniu się wywrzeć wielki wpływ na ugruntowanie się nowej etyki. Wtedy potrafi zabrać głos w kwestji szkolnictwa, w kwestjach nierówności gospodarczej (wykupywanie zapasów, drożyzna), w sprawach uczciwej administracji państwowej i samorządowej,

Oczywiście wyrobienie jednostek nie może wystarczyć; wpływ na zmianę stosunków społecznych mieć może jedynie organizacja, będąca już sama przez się objawem solidarności społecznej.

Dlatego tak gorąco zawsze nakłaniamy kobiety do organizowania się. Silna nasza organizacja stanie się dowodem współpracy kobiet w przemianie ustroju, a dla nas będzie terenem bodaj częściowego realizowania już dziś naszych ideałów, choćby n. p. w opiece nad dzieckiem.

Z chwili bieżącej.

Wedle sprawozdania Sekretarjatu Obwodowego dla Wsch. Małopolski kilkaset kobiet zorganizowanych w jej obrębie płaci podatek partyjny mimo strasznych zaiste czasów, mimo drożyzny, redukcji, braku pracy i ogólnego przygnębienia. Poza niemi stoi moc towarzyszek, które mimo najlepszych chęci z tego obowiązku uiszczać się nie są w stanie, bo im jeszcze gorzej od tamtych się wiedzie, a poza temi jeszcze liczne mamy sympatyczki, gotowe iść z nami — kandydatki, że tak powiemy, na towarzyszki.

Czyż towarzyszki, kobiety, mają obojętnie spoglądać na to, co się dzieje?

Czasy są okropne; sprowadziły je w państwie naszem nietylko ogólno-światowe przesilenie polityczne, gospodarcze i finansowe; nietylko niedoświadczenie nasze jako państwa przed siedmiu dopiero laty do życia powołanego, ale i świadomie zła, egoistyczna, wręcz zbrodnicza gospodarka rządów burżuazyjnych i powiedzmy: wprost kradzieże i defraudacje panów, którzy uważając Polskę za swój folwark tuczyli kiesy swoje krwią szerokich warstw ludności.

A teraz *my odpowiadać mamy* za to wszystko zło, nędzą, głodem i przeliczn\emi brakami.

Nam ograniczać się każą (co za ironja) w zaspakajaniu potrzeb;

naszych mężów, synów, braci redukuje się z fabryk, z warsztatów prywatnych i rządowych i niższych posad urzędniczych;

naszym dzieciom odbiera się nauczycieli, naukę i powietrze, spędzając po 60 i więcej do jednej izby szkolnej, skazując na marnowanie lat nauki. Albowiem rozum i doświadczenie uczy, że nauczyciel nie jest w stanie *skutecznie* uczyć tak wielkiej liczby dzieci, i że 25—30% takich dzieci musi w tych warunkach powtarzać klasę — tembardziej, że źle płatny, jak teraz postanowiono, nauczyciel tylko połową swej duszy i umysłu jest przy dzieciach, zmuszony myśleć, jak i czem dorabiać będzie na utrzymanie siebie i rodziny.

Od nas tylko poświęcenia wymagają, nazywając to *patrjotycznem*, podczas gdy służba dla ojczyzny tych panów wyraża się w wysysaniu jej.

A gdzież są ulgi, które dają nam w zamian za to poświęcenie?

Co się stało z niesłychanie obfitem zbożem, o którego urodzaju wypisywano setne artykuły?

Gdzie dożywianie naszych dzieci w szkołach, które „poleca“ się obłudnie rodzicom, tymsamym, których polityka rządów wyniszczyła, od których w *najrozmaitszej formie ściąga się daniny* na krzyże białe i czerwone, na repatrjantów, na Kresy Wschodnie (czyżby wynaradawianie ludności ukraińskiej), na samoloty wojenne i gazy trujące (sic!).

Tysiączne jeszcze sprawy nas gnębią, towarzyszki i sympatyczki. Więc nie zasypiajmy ich. Omawiajmy je i ich doniosłość i wołajmy głośno o usunięcie zła i spełnienie tego, co się nam należy. Łączmy się w żądaniach i demonstrancjach oraz, gdy tego trzeba będzie i w czynach, z towarzyszami zorganizowanymi w organizacjach zawodowych i partji naszej.

Domagajmy się w tej chwili, by tych, co w sytuacji tej zawinili, zrównano co najmniej w ponoszeniu skutków tego przesilenia, tej bankruckiej ich polityki. Dość nas uświadomionych, by uświadamiać nieuświadomione i pociągnąć je ze sobą do pracy i walki o lepsze warunki i stosunki.!

O studja nad kwestją kobiecą po wojnie.

Życie wciąż się rozwija i badania i nauka muszą stosować się do nowych wciąż jego przejawów, nowych form jego i nie mogą stać na jednem miejscu. Inaczej wyglądała ter. kwestja społeczna w początkach rozwoju kapitalistycznego, inaczej przedstawia się dziś, gdy kapitalizm doszedł do tak olbrzymich kapitałów, że wyciska swe piętno na życiu ludzkości całej i każdej niemal jednostki. Nic dziwnego, że i socjalizm, dążący do przemiany ustroju kapitalistycznego, ustroju, gdzie klasy posiadające, mocą swej własności prywatnej uciskają i wyzyskują klasy pracujące, na *ustrój socjalistyczny*, w którym nie będzie wyzysku i ucisków — w miarę, jak rośnie kapitalizm, jak zmieniają się sposoby i miara wyzysku, zmienia **nie cel**, ale środki i sposoby swej walki.

W myśl tego kongres socjalnych demokratów w Austrji, odbyty niedawno w Salcburgu, ustanowił komisje, których zadaniem ma być rewizja poglądów socjalistów na najrozmaitsze kwestje, stanowiących całość teorji i praktyki socjalistów.

Po dokonanym wyborze tow. Popp zażądała utworzenia takiej samej komisji dla badania tak zwanej kwestji kobiecej, motywując to tem, że i ta kwestja podległa w ciągu czasu głębokim zmianom i że należy przestudjować taksamo cały obszar tych spraw, które mianem kwestji kobiecej, tak, jak ona przedstawia się dzisiaj, aby kobiety wystąpić mogły z nowym programem pracy i nowemi żądaniami wobec ciał samorządowych i rzdowych. — Komisję taką wybrano. Ma ona na następnym kongresie przyjść z rezultatami swych badań i wnioskami.

I my tu powinnyśmy zająć się sprawą tą, zapoznać się ze stanem rzeczy zagranicą i u nas wszechstronnie i dokładnie. Wtedy dopiero ruch nasz nabierze rozmachu.

Kurs kroju bielizny i sukien, założony przez lwowską Sekcję Kobiet P. P. S.

Od miesiąca tow. Szpytowa prowadzi z ramienia lwowskiej Sekcji kobiet P. P. S. kurs kroju i szycia bielizny i sukien damskich oraz dziecięcych. W przyszłym miesiącu sekcja otwiera kurs modniarstwa i ozdobnych robót ręcznych, dziś znowu tak modnych.

Na kurs zapisało się narazie dwadzieścia kilka towarzyszek, między któremi prawie połowa mężatek, matek kilkorga dzieci. Nadzwyczaj miłe wrażenie robi widok pracujących pod kierownictwem tow. Szpytowej towarzyszek.

W dobrze z góry oświetlonej sali, w lokalu „Pracy“, Rynek 8, ustawione są stoły. Przy każdym 4 towarzyszki, na dużych arkuszach papieru rysują formy koszul i innych części bielizny, wedle miary i teorji kroju. Tow. Szpytowa, narysowawszy formy na dużej „szkolnej“ tablicy, wyjaśnia znaczenie linij prostych i krzywych, poczem chodząc od stołu do stołu, od uczenicy do uczenicy poprawia, wyjaśnia, spokojnie i pewnie. Towarzyszki ogromnie są zadowolone, cieszą się z każdej nowo nabytej „formy“, przyczem piszącej, która kurs zwiedziła, tłomaczą nadzwyczajną ważność **umiejętności** uszycia sobie lub dzieciom sukienki, bluzki, fartuszka, w czasach tak wielkiej drożyzny, grożącej spadnięciem szerokich mas poniżej **nawet** dotychczasowej stopy życiowej. Trzeba dodać, że

Oświacie polskiej grozi katastrofa.

Z Rektoratu Uniwersytetu lwowskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Rektorzy szkół akademickich zebrani w Warszawie na konferencji rektorów, przedstawili władzom rozpaczliwe położenie szkolnictwa wyższego, wytworzone przez dotychczasowe oszczędności i niebezpieczeństwo całkowitego unieruchomienia szkół wyższych, jakiem groziłyby dalsze, czysto mechaniczne oszczędności. Już preliminarz budżetowy na rok 1926 przedłożony przez rząd p. Wł. Grabskiego redukował budżety szkolnictwa wyższego o 19 proc. prawie nie tykając innych działów szkolnictwa zaś prowizorjum budżetowe na I. kwartał b. r. wprowadziło dalsze, bardzo daleko idące restrykcje.

Rektorzy zaznaczyli, że prowizorjum budżetowe pozbawia szkoły wyższe możności zadośćuczynienia najelementarniejszym potrzebom nauczania, już uniemożliwia prowadzenie zakładów naukowych, którym grozi automatyczne zamknięcie, zaś dziesiątkom tysięcy młodzieży nieobliczalne przerwanie studjów i ich przedłużenie.

Rektorzy uważali za swój obowiązek przedstawić, że w danych warunkach senaty akademickie nie byłyby w stanie przyjąć nadal odpowiedzialności, za prowadzenie powierzonych ich pieczy uczelni.

Rektorzy nie uzyskali jednak żadnych, wiążących przyrzeczeń, powrócili więc do swych uczelni, pełni nadal troski i obawy o losy powierzonych ich pieczy uczelni.

Zaznaczyć trzeba, że p. minister skarbu Zdziechowski nie znalazł czasu na przyjęcie delegacji rektorów wyższych uczelni w Polsce.

W sprawie stypendjów akademickich.

Konferencja Rektorów Wyższych Uczelni, zebrana w Warszawie w dniach 12 i 13 b. m. poświęciła wyjątkową uwagę palącej sprawie stypendjów dla młodzieży akademickiej i zdołała uzyskać ze strony czynników miarodajnych przyrzeczenie, że stypendja akademickie. acz zredukowane, będą jednak nadal młodzieży wypłacane.

—:::—

Zjazd monarchistyczny w Poznaniu.

Zarząd główny organizacji monarchistycznej rozesłał do prasy komunikat o zjeździe odbytym w Poznaniu. Komunikat tej organizacji przynosi cały szereg nazwisk arystokratycznych, z emerytowanymi generałami na czele. I tak w zjeździe brali udział m. i. gen. Kazimierz Raszewski, gen. Józef Dowbór-Muśnicki i Z. hr. Kurnatowski Hieronim hr. Tarnowski, Jan hr. Tyzkiewicz, Henryk Skirmunt.

W zjeździe wzięli również udział jako zaproszeni goście pp. Adam hr. Żółtowski, prof. Tadeusz Grabowski z Poznania, itd.

Obok tych karmazynów nie brakło też i szaraczków, którzy liczą zapewne, że może i dla nich coś z pańskiego stołu spadnie.

Charakterystyczna była jedna z uchwał, oto na wniosek ks. Lubomirskiego uchwalono przyjąć za zasadę, że siedzibą władz centralnych jest Warszawa, pozostawiono natomiast zarządowi głównemu prawo przeniesienia się z ważnych przyczyn organizacyjnych do innego miejsca na przeciąg czasu według swego uznania.

Czyżby Warszawa nie była w tej chwili jeszcze dość bezpieczna?

Pozatem uchwalono wyrazić "najwyższe" uznanie za "owocną i ofiarną" pracę: m. in.: gen. K. Raszewskiemu, ks. Aleksandrowi Druckiemu-Lubeckiemu, gen. J. Dowbór-Muśnickiemu. a tylko uznanie dziennikowi "Słowo" w Wilnie, za owocną propagandę monarchistyczną od kilku lat szerzona na wschodzie Polski.

"Echo Warszawskie" komentując akcję monarchistów w Polsce pisze, że rozporządzają oni budżetem, wydają pieniądze na antikonstytucyjne cele w czasie, kiedy pieniędze te mogłyby być użyte na ratunek państwa. Nie jest to już więc zabawa karnawałowa a zły i psotny czyn.

Pozatem pisze "Echo": „Nie wiemy, jak daleko są ci panowie od fałszerzy arystokratycznych węgierskich. ale boimy się, że gdy się im zasoby osobiste, niezasilane mądrą pracą, wyczerpią, to kto wie, czy nie pójdą śladami monarchistów węgierskich. A przecież kronjka skandaliczna arystokratyczna jest już za bogata w Polsce pocóż gromadzić świeże błoto!“

—:::—

Wśród przyciół psy zająca zjadły.

Było to w r. 1908 — w niespełna rok po wyborach do austrjackiego parlamentu. Poseł socjalistyczny austr. niem. tow. Ellenbogen wystąpił imieniem socj. klubu z wnioskiem ażeby tytułem poprawy bytu uchwalić dla kolejarzy 20 miljonów koron. pocztowcom zaś 4 miljony koron. Wniosek ów gorąco popierał tow. Moraczewski. lecz tak w komisji jak na plenum obaliło go Koło Polskie. Pomimo to jednak kołowy pósel p. Głąbiński obłudnie zadepeszował lwowskim kolejarzom. iż sprawa "pomyślnie" załatwiona.

Na to "pomyślne" załatwienie kolejarze zareagowali tak ciężkimi wyrzutami. że przestraszeni tem panowie z Koła Pol. wymogli na ministrze skarbu najpierw 8.4 milj. a następnie dodatkowo jeszcze 6 milj. koron dla kolejarzy

W ten sposób panowie z Koła Pol. "odwdzięczyli się" wówczas kolejarzom za wybory w r. 1907. jakkolwiek i za burżujskimi kandydatami głosowały wtedy poważne masy kolejarskie. reszta zaś pracowników państw. była przeważnie wrogo usposobioną przeciwko socjalistom.

Po z górą 17-tu latach od owego czasu powtarza się obecnie w odrodzonej Polsce ta sama historja. Funkcjonarjusze państwowi tumanieni aż do omdlenia hasłem "Bóg i Ojczyzna" (czytaj: brzuch i Ojczyzna) — oddali niebacznie przy ostatnich wyborach do Sejmu swoje głosy w przygniatającej części na "ósemkę" a w szczególności na narodową demokrację. I wygłosowali sobie żmiję. bo oto głównie wszechpolacy nastawali i dalej cisną na obniżkę poborów pracownikom państw. — o ile zaś chodzi o kolejarzy. to znowu pamięta o nich p. Głąbiński. marząc tym razem o "pomyślnem" załatwieniu (!) ich ulg przejazdowych.

Prawda. funkcjonarjusze państw. przejrzeli. niestety trochę za późno i masowo dezerterują z endeckich szeregów. ale czy ten naturalny objaw samozachowawczego instynktu dostatecznie uzasadnia niegodny odwet na największych biedakach i na robotnikach!?

Wstydźcie się wszyscy miarodajni wykpigrosze polityczni z pod wszechpolskiej płachty.

—:::—

Dostojnicy kościelni przed sędzią śledczym.

Afera fałszerzy na Węgrzech.

BUDAPESZT. 16. stycznia. (Pat.) W ciągu dzisiejszej nocy zostali przesłuchani ponowne dyrektor generalny pocztowej kasy oszczędności Barcs, biskup polowy Zadravecs, Windischgraetz i Nadossy. Przesłuchaniu temu przypisują w Budapeszcie duże znaczenie. Ponadto zawezwał prokurator również w ciągu nocy Barosa i biskupa Zadraveca w celu skonfrontowania ich ze sekretarzem ks. Windischgraetza Raabem. Obrońca biskupa Zadraveca oświadczył dziennikarzom, że w toku tej konfrontacji udało się Barosowi i Zadravecowi udowodnić, że nie ponoszą oni żadnej winy w związku z fałszerstwem banknotów.

BUDAPESZT. 16. stycznia. (Pat.) Konfrontacja generalnego dyrektora P. K. O. Barcsa i biskupa polowego Zadraveca z Rabą, zarządzona została dlatego, że zarówno Raba, jak i trzej aresztowani w Hadze fałszerze złożyli zeznania obciążające obie te osobistości. W czasie konfrontacji Baros i Zadravec obstawali nadal przy swoich pierwotnych twierdzeniach, że nie mają nic wspólnego z aferą fałszowania banknotów. Baros przyznał tylko, że udzielił prywatnie księciu Windischgraetzowi pożyczki, nie użył jednak do tego celu pieniędzy z funduszów państwowych.

Niekończące się przesilenie.

Trudności przy tworzeniu nowego rządu w Niemczech

BERLIN 16 stycznia (Pat). Jak podają pisma rokowania kanclerza Luthera z przedstawicielami poszczególnych partji w sprawie utworzenia nowego gabinetu nie posunęły się naprzód. Sprawa obsadzenia teki spraw wewnętrznych i Reichswehry nastręcza w dalszym ciągu trudności i wywołuje namiętną polemikę w prasie umiarkowanej. Pisma demokratyczne protestują przeciw oddaniu teki spraw wewnętrznych ludowcom lub osobistości politycznie bezbarwnej. "Vossische Ztg." daje do poznania, że objęcie portfelu spraw wewnętrznych przez osobistość zbliżoną do prawicy zmusiłoby demokratów do powstrzymania się od udziału w gabinecie. Dotychczasowy minister Reichswehry Gessler oświadczył wczoraj ponownie że nie wejdzie w skład nowego rządu.

Szkodliwe redukcje na kolejach.

Jedno z pism warszawskich piętnuje lekkomyślny sposób przeprowadania redukcji na kolejach. I tak np: w dyr. krakowskiej zredukowano około 40 proc. pracowników sezonowych, między którymi są tacy, którzy pracują na kolejach od kilkunastu lat, a mimo to są zaliczeni ciągle do pracowników "sezonowych".

Pozostałym, zaś zredukowano pracę do 8 dni w miesiącu z płacą 3 razy niższą od dotychczasowej. Redukcje te doprowadziły do takich absurdów, że np. na szlakudwutorowym Lwów —Kraków na przestrzeni 10 klm. pracuje 2 robotników dziennie. W dyr. wileńskiej dzieją się n. p. takie rzeczy, że w jednych warsztatach redukuje się dni pracy w drugich zaś płaci się za godziny nadliczbowe, by robocie podołać. Sprawa remuneracji, powstałych ze specjalnych oszczędności poszczególnych dyrekcji wywołuje również niezadowolenie wśród szerokiego ogółu kolejowców, którzy twierdzą, że oszczędności te powstały kosztem ich zdrowia i bezpieczeństwa ruchu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Harce p. ministra oświaty.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Niedawno dopiero, bo przed wakacjami, okrzyk zgrozy rozległ się w społeczeństwie, gdy statystyka sanitarna obwieściła w dziennikach wynik badań nad zdrowiem młodzieży szkół średnich i powszechnych, wykazując olbrzymi procent dzieci gruźliczych i gruźlicą zagrożonych.

W ślad za tą ponurą wiadomością przyszła drogą oficjalną "rada" dla nauczycielstwa, by zajęło się dożywianiem dzieci i by o takiem "dożywianiu" pouczało rodziców. Co zrobił rząd, który patronuje w tej sprawie? Czy zorganizowano na wielką skalę kolonje i półkolonje wakacyjne, czy rzucono pieniądze na mleko dla dzieci, na ciepłą odzież? Czy zrobiły coś w tym kierunku rady gminne? Nic. — Nauczycielstwo własnym przemysłem prowadzi drobną akcję.

Ale p. Grabski wpadł na sanacyjno-sanitarny pomysł, który zapewne uśmierci mikroba gruźlicy, bo może i on nie wytrzyma w tych warunkach. Oto odtąd w jednej klasie ma się uczyć 60 do 80 dzieci! — Właśnie te powojenne, niedożywiane, gruźlicze — skutkiem tego słabo pojmujące dzieci, mają "kształcić" się w powietrzu, przepełnionem kwasem węglowym, wydychiwanym z 60 piersi, w ciasnych ławkach.

Nie koniec na tem. Ostatnio p. Stanisław — jak familjarnie nauczycielstwo endeckie nazywa "kolegę" profesora — zdobył się na lepszy jeszcze koncept. — Oto chce skrócić wakacje letnie do 6 tygodni. — Cui bono? Czy pragnie, aby to, czego nauczyciel nie zrobił w ciągu 10 miesięcy z klasą po brzegi wypchaną — zrobił w 10½ miesiąca?

Nie — p. Grabski oddaje wspaniałomyślnie te dwa tygodnie w czasie Świąt Zielonych — na wycieczki dziatwy po kraju. Piękny, doprawdy pomysł. Takie wycieczki to najlepsza i najskuteczniejsza metoda nauki geografji i poznania ojczyzny jej urządzeń gospodarczych społecznych, gminnych itd.

Ale so. czy właściwie ile, wstawia p. Grabski w budżet na te wycieczki kolejami, statkami, autobusami po kraju, aby nietylko dzieci zamożne, wojażujące ze swoimi rodzicami, lecz całe klasy, cała szkoła mogła zażywać tych przyjemności, niesłychanie pożytecznych, lecz i bardzo męczących i nie mogących zastąpić odpoczynku?

Wszak to właśnie, że dzieci są biedne, paraliżuje całą akcję wycieczkową nauczycielstwa. A ponieważ wycieczki takie nużą dzieci niepomiernie (jazda w przedziałach III. klasą, niewygodne noclegi na słomie, uganianie całymi dniami po danem mieście czy okolicy itd.) tembardziej potrzebny jest im zupełny, dwumiesięczny wypoczynek w czasie którego, bez programu hasają swobodnie, a wrażenia cisną się im zgoła "niechcący" tak, że tem silniej zapadają w ich serca i umysły, odświeżając je i czyniąc na nowo zdolnymi do pracy i nauki.

Można z czystem sumieniem twierdzić, że 10 miesięcy nauki po 2 miesiącach "odłogiem" spoczywającego mózgu, hasania bez "zadań" odrabianych, lekcyj wyuczanych, strachów, które przechodzi biedna dziatwa, stokroć lepszy zapewnia wynik pracy uczniom i nauczycielom, aniżeli 10½ miesiąca nauki z redukcją wakacyj, które — jak mówi pieśń dziecięca, tak "miłą są rzeczą"; tem milszą, że swobodne przebywanie dziatwy przez ten czas (nawet tej najbiedniejszej, nie wyjeżdżającej na powietrze, na polu, w ogrodach, parkach, a zamożniejsze wśród gór, nad morzem itd. — umożliwia jej obserwacje, które potem w nauce znakomicie spożytkowuje. A tej swobody w czasie największych upałów pozbawić chce p. Grabski dziatwę — powtarzamy — powojenną, cherlawą, w olbrzymim procencie gruźliczą.

Nie mówimy już o nauczycielu, z którym p. minister zgoła się już nie liczy, a który czasu ferji używa nietylko na wypoczynek ale na dalsze kształcenie się, na zapoznanie się z nowoczesnemi prądami w nauczaniu i na poznaniu kraju.

Toteż dobrze, że endeckie nauczycielstwo poznało bliżej swego ministra bo nauczycielstwo demokratyczne zna go już od dawna.

Kolejarze a P. P. S.

W Krakowie pojawił się świstek pt. "Dzień Ludu — jednodniówka", którzy wstąpienie socjalistów do Rządu stara się wykorzystać na rzecz pokątnej intrygi, od tak dawna, a tak bezskutecznie warcholącej przeciw PPS.

Treść tego świstka, jego ton i różne "zarzuty" przeciw partji naszej, są tego rodzaju, że o autorstwo ich możnaby posądzić zarówno np. chadeków, jak i komunistów, z tą tylko odmioną, że chadecy dla warcholenia swego używaliby maski "radykalizmu", a komuniści, czy też "niezależni", czyniliby to ze swej naturalnej manji intrygowania przeciw PPS.

W jednej czy drugiej odmianie "krytyka" PPS tak idjotyczna, a zarzuty tak nikczemne, że bawić się w polemikę z czemś podobnem, byłoby istotnie niżej godności ludzkiej...

Na jedno tylko warto zwrócić uwagę, mianowicie na to, że ta pokątna "opozycja" narzuca się na opiekunkę.... kolejarzom i w art. pt.: "Protest kolejarzy przeciw obniżce poborów, zamieszcza jakieś "sprawozdania" ze zgromadzeń kolejarskich, na których kolejarze rzekomo "potępiają politykę klubu PPS., godzącą(!) w żywotne interesy pracown. państw".

Otóż każdy, kto zna uświadomienie polityczne kolejarzy, wie z góry, że ta specjalnie "uchwała" jest całkiem ordynarnie zełgana. Warszawska Centrala Związku klas., ze wszystkich zgromadzeń przez Koła miejsc. ZZK. zwoływanych otrzymuje — w myśl ustalonych w Związku norm — protokolarne sprawozdania, ale poza zupełnie zresztą naturalnymi i zrozumiałymi protestami przeciw obniżce płac żadnych uchwał przeciw PPS. skierowanych tam niema.

Mimo bowiem niewątpliwe ciężkich ze swej strony ofiar kolejarze są na tyle społecznie i politycznie wyrobieni, iż rozumieją trudne i za położenie klasy pracującej odpowiedzialne stanowisko PPS., ludzież jej uczciwe tendencje którem kierowała się i kieruje, wysyłając swych przedstawicieli do rządu koalicyjnego.

Z tego kolejarze zdają sobie jasno sprawę przy całem wzburzeniu, wywołanem redukcją ich poborów, któremu to wzburzeniu również i organ ZZK. "Kolejarz- Związkowiec" daje dobitny wyraz.

Co do protestów kolejarzy przeciw redukcji płac, to zarówno ostry protest Wydziału Wykonawczego Związku, jak i interwencje u premiera, ministra kolei, i ministra skarbu, zamieszczał "Robotnik" warsz. a na wzburzenie, jakie redukcja płac musi wywołać wśród kolejarzy i pracowników państwowych powoływali się z naciskiem reprezntanci PPS., gdy przeciwstawili się dzikim projektom ministra skarbu Zdziechowskiego, by znieść wskaźnik drożyzny i mnożną, a płace ustalić na poziomie 40 gr. za punkt. Ponadto "Robotnik" jakkolwiek jest organem stronnictwa, wchodzącego do koalicji, jednak w nrze z dnia 31. z. m. w sposób bardzo ostry zaatakował ministra skarbu, Zdziechowskiego za to, że wobec delegacji pracowników państwowych (w której im. ZZK. uczestniczył sekretarz generalny tow. Grylowski), oświadczył się za zniesieniem wskaźnika drożyzny i mnożnej, przeciw zakazowi wywozu zboża i przeciw zniżce komornego, w artykule swym "Robotnik" podkreślał że poglądy p. Zdziechowskiego są sprzeczne z zastrzeżeniami, z któremi PPS. weszła do rządu i że takie poglądy, wyrażające tylko "prywatną ekonomję" obszarników i kapitalistów mogą doprowadzić państwo do katastrofy.

O tem wszystkiem ogół kolejarzy dobrze wie, i stojąc twardo na gruncie obrony swych zawodowych interesów, umie jednak niezależnie od tego ocenić stanowisko PPS. i przeciw PPS. nie występuje...

Wierzymy, że wydawcom "opozycyjnego" świstka, byłoby b. na rękę gdyby kolejarze — w obecnej ciężkiej sytuacji — dali się różnym intrygantom zbałamucić i podjudzać przeciw PPS. i gdyby — z powodu obniżki swych poborów — zaczęli rozbijać solidarny front klasowy proletarjatowi polskiemu zawsze, a dziś szczególnie tak bardzo potrzebny — zyskałaby na tem przedewszystkiem reakcja kapitalistyczna a komuniści, czy "niezależni" intryganci cieszyliby się że robią "na złość" PPS.

Ale to spekulowanie na kolejarzy i ich gorycz — wobec uświadomienia mas kolejarskich — celu nie dopnie..

Zresztą w swojem własnem środowisku, bo w krakowskim, doczekała się "opozycja" policzka ze strony kolejarzy zorganizowanych, jest to mianowicie uchwała krakowskiego Koła ZZK. wyrażająca prezesowi ZZK. tow. Kuryłowiczowi votum zaufania za stanowisko zajęte w obronie interesów kolejarzy, zarówno wobec rządu i sejmu, jak i na kongresie PPS.

Tow. Kuryłowicz jest członkiem Klubu P. P. S. tego klubu, o którym pisze świstek opozycyjny, że jakoby godzi w interesy pracowników państwowych.

Tymczasem sami kolejarze stwierdzają, że tow. Kuryłowicz, członek klbu PPS. broni jednak na gruncie partji postulatów kolejarzy, swobodnie i bez żadnej przeszkody.

Uchwałą swą kolejarze krakowscy, kłamliwe brednie "opozycji" przygwoździli odrazu na gruncie, na którym się one zrodziły...

Kcz.

Wyprzedawanie maszyn fabrycznych.

W czyim interesie?

Przemysł łódzki odbudował się w latach dewaluacji za kredyty rządowe. Każdoczesny minister skarbu z lat inflacji sypał hojną ręką pożyczki przemysłowi włókienniczemu, jak i całemu Lewiatanowi, które on następnie zwracał w zdewaluowanej walucie. Za te pieniądze pożyczone, które rząd musi zwracać obecnie w pełnowartościowej walucie, zakupywali przemysłowcy mniej lub więcej potrzebne maszyny, budowali wielkie piece, stawiali budynki, olbrzymie hale, albo też wywozili pieniądze za granicę.

Bywało rozmaicie.

Zupełnie lekkomyślnie niektórzy zakupywali najdroższe maszyny, nie starając się równocześnie o organizację zbytu własnych produktów, o ich rozszerzanie. Ani w kraju ani zagranicą. Każdy kupiec może stwierdzić, że na dziesięciu ajentów, którzy mu oferują towar, jeden będzie z Polski a dziewięciu z Austrji, Czech lub Niemiec. Ani taniością, ani solidnością przemysłowcy polscy produktów polskich reklamować nie umieli, nie przyjął ich rynek polski, a tem mniej rynek zagraniczny. I dziś w magazynach fabrycznych całe góry produktów daremnie czekają na odbiorców, bo ogół jest zubożały ponad normalny stan.

Jesteśmy obecnie świadkami tragicznych, a znamiennych skutków takiej gospodarki. Oto w Łodzi likwidują się większe nawet przedsiębiorstwa, a niektóre z nich wysprzedają maszyny, które ostatnio w większych ilościach zostały wywiezione do Jugosławji i Rumunji.

Wywiezione zostały maszyny nieraz pierwrzędnej jakości, najnowszej konstrukcji, niedawno za bardzo drogie pieniądze sprowadzone do Łodzi. Przy sprzedaży natomiast obecnie fabrykanci niejednokrotnie sprzedają swe maszyny za bezcen, za jedną dziesiątą część wartości.

W Łodzi bawi obecnie specjalna komisja składająca się z inżynierów belgijskich, francuskich i włoskich, którzy badają jakość tych maszyn, celem zakwalifikowania ich do wywozu.

Dla skupu maszyn i wywozu ich zagranicę jest zorganizowane całe konsorcjum francusko-belgijsko-włoskie, które ma w Łodzi swe przedsiębiorstwo. W ten sposób wywieziono już za pośrednictwem łódzkich firm przewozowych — przeszło trzydzieści wagonów napełnionych maszynami, a kilkadziesiąt tysięcy robotników zostało bez pracy.

Czy nie ma nikogo, ktoby sprawdził, w czyim ta robota leży interesie? Czy przypadkiem nie w interesie "biednych" fabrykantów, którzy się już zbogacili kosztem inflacji?..

—:::—

Mrozy we Włoszech.

RZYM, 15. stycznia. (A. W.) Środkowe i północne Włochy nawiedzone zostały falą zimna i opadów śnieżnych. Temperatura wynosi w Turynie 11, we Florencji 9, w Genui 6.

—:::—

List z Borysławia.

Z działalności T. U. R u.

BORYSŁAW 13. stycznia. Dotychczasowe korespondencje z Borysławia do tyczyły przeważnie stosunków panujących w dziedzinie życia zawodowego, poruszały szereg lokalnych spraw, że wymienię chociażby jedną z ostatnich p. t. "Konny samorząd" która wywołała tutaj tak wielkie zainteresowanie, że kjoski i biura gazet były wprost oblegane i w godzinę po ukazaniu się Dziennika Ludowego — nie można go było nigdzie dostać.

Nie wiem, o ile na prawdzie polegają twierdzenia złośliwych, że sami reprezentanci gminy, uruchomiwszy swój cały samorządowy aparat w postaci... rydwanów i pojazdów — lotem błyskawicy wykupili wszędzie egzemplarze Dziennika Ludowego...

Nie o tem jednak chciałem pisać.

Pozwalam sobie odbiedz od dotychczasowych tematów korespondencji, by podzielić się z czytelnikami czemś, co tutaj jest tak zupełnie obcem, a mianowicie: pracą kulturalno-oświatową.

Na mieliźnie tutejszego życia, gdzie z jednej strony wykładnikiem stosunków jest eksploatacyjna, rabunkowa gospodarka kapitału, brutalny wyzysk, żerowisko międzynarodowej bandy spekulantów, z drugiej zaś — bezrobocie, nędza i głód — niema środowiska, skupiającego chociażby pięciu ludzi dobrej woli o twórczej inicjatywie na polu oświaty publicznej.

Jak doniosłe tedy znaczenie ma tutaj TUR — a to tembardziej gdy uwzględnimy, że każdy ma prawo uczestniczyć na prelekcjach, czy też pogadankach jego staraniem urządzanych.

Winienem też zwrócić uwagę, iż prelekcje te nie są czemś przypadkowem, gdyż są zorganizowane. — prócz tego zaś TUR urządza stałe sobotnie wieczory dyskusyjne na których robotnicy są referentami.

Bliższe zetknięcia się i udział w takich dyskusjach mogą przekonać każdego myślącego człowieka o sile żywotnej, o duchowych potrzebach robotników i najwymowniej świadczą, iż wystarczy tylko dobra chęć i inicjatywa jednostki, by złamać bierność i apatję najbardziej obojętnych ludzi, stroniących od pracy samokształceniowej.

Przyjechawszy na ferje świąteczne do Borysławia, miałem dostateczną sposobność przekonać się o słuszności powyższych uwag.

Dnia 10. bm. miał odbyć się referat tow. Dra Herschtala ze Lwowa, który jednak nie przyjechał. Na propozycję tow. Markowskiej zaimprowizowałam "referat". Ale jaki? Poranek literacki, polegający li tylko (risum teneatis, amici!) na przeczytaniu "Janka muzykanta" Sienkiewicza z tem, iż utwór ten omówią słuchacze a ewentualne braki w dyskusji wyłonione uzupełni "prelegent".

Wychodziłem bowiem z założenia, iż prowadzenie "referatów" literackich w takiej formie jest pożądane: audytorjum przestaje być biernem i dany słuchacz, biorąc udział w dyskusji, zostaje "referentem" tych poglądów, jakie utwór mu nasunął, a ich suma ma tworzyć wyczerpujące omówienie danego utworu i problemów w nim zawartych.

Zrealizowanie powyższego planu przeszło nasze oczekiwania. Nie będę tu opisywał żywej, interesującej dyskusji, którą przeczytanie wymienionego wyżej utworu wywołało; wystarczy tylko, gdy podam kilka punktów, świadczących o poziomie kilkugodzinnej dyskusji:

1) Stosunek dworu do wsi polskiej;
2) Chłosta jako czynnik kształcenia młodzieży;
3) Władza a jednostka;
4) Lud a muzyka;
5) Co to jest kradzież?
6) Współczesne wychowanie dzieci;
7) Nędza wsi polskiej;
8) Dusza dziecka;
9) O wychowawcze domy dla nieletnich — itd.

Moralny efekt tej dyskusji, zainteresowanie, jakie wzbudziła u ludzi, przepełniających salę, dały asumpt tutejszemu TUR-owi do częstego urządzania podobnych pogadanek literackich i już w sobotę, dnia 16. bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Domu Ludowego wieczór poświęcony pamięci Stefana Żeromskiego przy współudziale tow. Markowskiej, która omówi twórczość Żeromskiego i stanowisko, jakie zajmował w literaturze polskiej.

Wrażenie, jakie odniosłem na tej pogadance, pobudziło mnie do tego, ażebym zwrócił się do Was Czytelnicy, z wezwaniem: urządzajcie pogadanki literackie! — Dadzą Wam one bardzo wiele, gdyż zaznajomicie się tą drogą z literaturą rodzimą, która — jeżeli nie zupełnie już, to przynajmniej częściowo — odzwierciedla wszelkie przejawy życia, problemy i potrzeby polskiego ludu.

Urządzanie takich pogadanek ma również i praktyczne znaczenie, ponieważ nie trzeba w tym celu specjalnych prelegentów, których, jak nam wiadomo, tej dziedziny prawie że nie naruszają.

W najbliższej przyszłości postaram się na łamach Dziennika Ludowego napisać kilka wyczerpujących artykułów, które pobudzą może naszych czytelników do intenzywniejszej pracy samokształceniowej.

Skupiajcie się więc robotnicy w Waszych związkach, pracujcie nad Waszem oświeceniem i uświadomieniem; bądźcie pobudką i przykładem dla innych, a jednego już z góry możemy być pewni, iż Wasze trudy, krew, Wasza męka i dola stanowić będą podstawę Nowego Życia.

NIKODEM KAPILEWICZ.

O opiekę nad salinami w Kosowie.

Przy omawianiu gospodarki rządowej po salinach stwierdzono że interesowane czynniki przy każdej sposobności starają się operować przesadnemi cyframi, które nie odpowiadają rzeczywistości. W sprawozdaniu podaje się koszta własne produkcji jednej tonny soli w każdej salinie, tak w Kosowie koszta własne produkcji jednej tonny soli miałyby wynosić 100 zł. 30 gr.

Należy wyjaśnić, że do kosztów produkcji zalicza się wydatki na inwestycje i t. p. i to właśnie daje pretekst do krzyku i narzekań, że za drogo produkujemy. Przy tem musi się uwzględnić niedomagania natury technicznej. To jest główną przyczyną małej produkcji bo solanka w Kosowie przez dopływ słodkiej wody do szybu nie ma potrzebnego procentu soli.

Gdyby solanka była w tym stanie zanim została zalana nasza kopalnia, to koszta produkcji z pewnością byłyby mniejsze jak w Łanczynie. Na to jest prosty sposób który praktykowali Rosjanie w 1916 i 1917 roku podczas inwazji. Sprowadzili pompę kanadyjską, która ciągnęła do zbiornika starą gęstą solankę ze spodu kopalni, a to podwajało produkcję. To zmniejszyłoby koszta produkcji i opłaciłoby się. Tylko w miesiącu sierpniu 1925 r. koszta własne produkcji jednej tonny doszły były do 91 zł 18 gr. a to przez wydatki na naprawę panwi i to właśnie było przyczyną, że koszta doszły do takiej wysokości, ale ani dotychczas, ani potem koszta nie dochodziły już więcej do tej sumy — do 91.48 zł. — a nigdy do 100.30 zł.

W miesiącu listopadzie 1925 r. były w ruchu dwie panwie. Wyprodukowano razem na obydwóch panwiach 475 tonn 250 kg soli. Robotników było w tym miesiącu 61 — zaś koszta produkcji własne jednej tonny wynosiły tylko 56 zł. Otóż jaka kolosalna różnica gdy w ruchu są dwie panwie i gdy tylko jedna panew. Przy ruchu jednej panwi koszta własne są już wyższe i wahają się między 67 a 80 zł.

Dodać należy jeszcze brak kolei który utrudnia dostawę soli, a tem samem powiększa wydatki na przewóz soli drogą kołową. Ale i to jest drobnostka, bo przecież w Bolechowie kolej jest na miejscu, a koszta są większe jak w Kosowie. Gdybyśmy dostali dobrą solankę dawną ze spodu kopalni przy wprowadzeniu wspomnianej pompy kanadyjskiej, to produkcja i wydajność pracy powiększyłaby się co najmniej o 50 procent.

Usunąć zło może jedynie tylko Sejm, przez wydelegowanie sejmowej komisji z posłów, któraby objechała wszystkie saliny i na miejscu zbadała stosunki i gospodarkę pojedyńczo każdej saliny.

Zamordował „antychrysta“.

We wsi Szadki pow. łaskiego policja aresztowała niejakiego gospodarza Lewandowskiego, oskarżonego o zabójstwo niemowlęcia. Lewandowskiemu narodził się syn. Gdy podczas wkładania go do balji z ciepłą wodą przez akuszerkę Pilichową noworodek złapał się za krawędź balji i powstał o własnych siłach, przerażona nadzwyczajną siłą niemowlęcia akuszerka z okrzykiem: „Antychryst" uciekła z chałupy. Przejęty tem Lewandowski nie zastanawiając się długo tępem narzędziem uderzył rzekomego "księcia piekieł". Aresztowany przez policję nie wypiera się swego czynu, będąc przekonany, że uśmiercił szatana.

—cz—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 3 popoł. "Faust". Występ M. Saleckiego. — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Żółta rękawiczka".

Poniedziałek o g. 7'30 w. "Żółta rękawiczka".

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. "Nietoperz".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela o godz. 3'30 popoł. "Pan Minister". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Marjetta".

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. "Hrabina Marica". Występ p. Heleny Miłowskiej.

Wtorek o godz. 7'30 w. "Świerszcz za kominem". Przedstawienie na cel dobroczynny.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Niedziela o godz. 4-tej popoł. "Urwis". (Ceny popularne).

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Urwis" (Ostatnie przedstawienie).

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. "Hau-Hau"

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. "Hau-Hau".

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Niedziel. o godz. 3-ciej pop. "Wyflejemska Nicz".

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Zakonnicy".

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. "Wyflejemska Nicz".

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. "Tajfun". premiera.

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w „Sojuz. Bazarze" (ul. Ruska), a w dzień przedstawienia od godz. 6 przy kasie teatru.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy art. małż. Glimerów.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. "Narzeczony w Ameryce".

Niedziela o godz. 7'45 wiecz. "Ślepa miłość".

TEATR WIELKI. Dziś i jutro wieczorem ukaże się fascynujący dramat Bakonyi'ego "Żółta rękawiczka", który na przedwczorajszej premierze doznał niezwykle życzliwego przyjęcia ze strony publiczności, dzięki wspaniałym kreacjom aktorskim, postaci czołowych dramatu, pp: Leonji Barwińskiej i Józefa Sosnowskiego.

"HRABINA MARICA" ukaże się w dniu jutrzejszym w poniedziałek, z gościnnym występem p. Heleny Miłowskiej.

"KREDOWE KOŁO" głośna sztuka Klabunda, rewelacyjna nowość repertuaru wszystkich stołecznych scen zagranicznych, będzie wystawiona w Polsce po raz pierwszy na scenie lwowskiej Teatru Wielkiego w końcu bież. miesiąca, w inscenizacji reżysera p. Żyteckiego, w zupełnie nowej stylizowanej oprawie dekoracyjno - kostjumowej p. Balka.

PREMJERA "HUA-HAU" w Teatrze Małym. Oryginalna treść sztuki doskonale wyzyskane sytuacje i świetny rysunek postaci składają się na całość bardzo interesującą i odbiegającą od szablonu komedji angielskich. Dyrektor Czarnowski gra w niej jedną z głównych ról a pozatem przypomni się lwowskiej publiczności p. J. Rygier. W sztuce tej również ujrzymy poraz pierwszy młodego utalentowanego amanta p. Balcernaka, zaangażowanego z teatrów krakowskich.

Komunikat.

× WIECZÓR KARNAWAŁOWY "ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH" Oddział Lwów odbędzie się w sobotę dnia 30. stycznia br. w salach "Domu Narodnego" przy ul. Rutowskiego. — Komitet dokłada starań, by pierwszy ten wieczór, z którego cały dochód przyznaczony jest na wdowy i sieroty po urzędnikach i lekarzach Kasy chorych — wypadł jaknajokazalej. — Wstęp 3 zł. od osoby, ściśle za zaproszeniami, które są wydawane w Sekretarjacie, ul. Brajerowska l. 8. I. p: w godzinach od 14 — 15.

KOMITET OBYWATELSKI POLEK (Liga Kobiet) zawiadamia, że zebrania wydziału odbywać będzie w prowadzonej przez siebie Ochronce im. J. Piłsudskiego, ul. Jabłonowskich 7. w kancelarji — w piątki o godzinie 6-tej wieczorem.

× SCENA ROBOTNICZA. W poniedziałek dnia 18. b. m. odbędzie się posiedzenie "Koła Amatorskiego Sceny Robotniczej" przy Uniwersytecie Ludowym w lokalu "Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska 21/II. o godz. 7-mej wieczorem, na które zaprasza się wszystkich członków.

„CHODORÓW“

Akc. Tow. dla przem. cukrowniczego w Chodorowie

Wypłata dywidendy za r. 1924|5 oraz wymiana akcji markowych na złotowe

»Chodorów«, Akc. Tow. dla przem. cukrowniczego w Chodorowie zawiadamia swoich P. T Akcjonarjuszów, że w myśl uchwały X. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia wypłacać będą Kasy Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie począwszy od dnia 1-go lutego br. za kupon Nr. 5, dywidendę od akcyj za okres 1924/25 w kwocie 50 groszy.

P. T. Akcjonarjusze zechcą zatem kupony od akcyj przedłożyć Polskiemu Bankowi Przemysłowemu we Lwowie wraz z konsygnacją numerów odnośnych kuponów do inkasa, poczem piątego dnia po ich przedłożeniu otrzymają w kasie Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie równowartość złożonych kuponów. P. T. Akcjonarjusze zamieszkali poza Lwowem zechcą przesłać wraz z konsygnacją kupony do Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, który piątego dnia po otrzymaniu przesyłki zainkasowaną równowartość prześle przekazem pocztowym pod adresem P. T. Akcjonarjusza. Do tego sposobu realizacji kuponów zmuszeni jesteśmy z powodów technicznych.

Równocześnie z dniem 1. lutego br. rozpocznie Polski Bank Przemysłowy we Lwowie wymianę dawnych akcyj markowych Towarzystwa na akcje i odcinki złotowe. Każdy P. T. Akcjonarjusz posiadający 16 sztuk akcyj markowych, opiewających po Mkp. 1.000.— imiennej wartości każda, otrzyma z tytułu wymiany jedną sztukę akcji złotowych na zł. 100.— imiennej wartości opiewającą. Posiadaczom akcyj markowych niżej 16 sztuk i resztujących ponad liczbę przez 16 podzielną, zaleca się dokompletowanie do ilości 16, celem otrzymania z wymiany jednej akcji złotowej, , względnie pozbycie, celem umożliwienia dokompletowania wymaganej ilości akcyj innym akcjonarjuszom. Zlecenia kupna lub sprzedaży pojedynczych sztuk przyjmuje Polski Bank Przemysłowy we Lwowie.

P. T. Akcjonarjusze obowiązani są zatem przedłożyć Polskiemu Bankowi Przemysłowemu we Lwowie do wymiany akcje markowe wraz z przynależnymi od akcyj arkuszami kuponowymi, bez kuponu Nr. 5, oraz dostarczyć w dwu egzemplarzach osobiście podpisaną konsygnację numerów przedkładanych akcyj, wraz z odnośną deklaracją, mocą której przyjmują P. T. Akcjonarjusze na siebie wszelką odpowiedzialność za przedłożone akcje markowe i zobowiązują się złożyć Polskiemu Bankowi Przemysłowemu we Lwowie inne akcje prawdziwe w razie, gdyby między przedłożonemi akcjami markowemi znajdowały się akcje amortyzowane, lub nie autentyczne. Deklaracje odnośne wydaje i wysyła na żądanie bezpłatnie Polski Bank Przemysłowy we Lwowie. Akcje i konsygnacje numerów obowiązani są P. T. Akcjonarjusze ułożyć w porządku arytmetycznym, zaczynając od numeru najniższego.

Po wykreśleniu numerów akcyj markowych w księgach numerycznych, złoży Polski Bank Przemysłowy we Lwowie należne z wymiany akcje złotowe do depozytu P. T. Akcjonarjusza, zawiadamiając Go o tem pisemnie. P. T. Akcjonarjusze po otrzymaniu zawiadomienia bankowego otrzymają za zgłoszeniem w kasie depozytowej Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie za zwrotem kwitu wydanego im na złożone akcje markowe, oraz po wylegitymowaniu się należne im akcje złotowe.

Odcinki akcyj złotowych opiewające na 1/16 akcji imiennej wartości zł. 100.— wydawane będą dopiero po przeprowadzeniu całej wymiany, gdyż dopiero wówczas Towarzystwo znając stan przebiegu wymiany może się zorjentować, ile odcinków należy wydrukować.

Aby nie utrudniać obrotu odcinkami w czasie wymiany, będzie Polski Bank Przemysłowy po wykreśleniu numerów należne P. T. Akcjonarjuszom odcinki zapisywał na dobro ich rachunku depozytowego, zaś P. T. Akcjonarjusze będą mogli niemi dysponować chwilowo, t. j. aż do wydrukowania, jako sztukami pisanemi.

Cała wymiana akcyj markowych na akcje i odcinki złotowe odbywać się będzie bezpłatnie, jedynie P. T. Akcjonarjusze przebywający poza Lwowem muszą ponieść efektywne koszty ubezpieczenia akcyj i wysyłki tychże pod adresem przez nich wskazanym.

Nadmienia się przytem, że P. T. Akcjonarjusze przebywający stale w miejscowościach, położonych w pobliżu Oddziałów Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, a to w Drohobyczu, Gdańsku, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Rzeszowie, Sosnowcu, Stryju i Warszawie, mogą w tychże składać akcje do wymiany, na co otrzymają potwierdzenie odbioru. Oddziały Polskiego Banku Przemysłowego w wymienionych miejscowościach w myśl udzielonych im instrukcyj akcje markowe prześlą bezzwłocznie do swego Zakładu głównego we Lwowie, który po wykreśleniu numerów w księdze numerycznej, prześle tychże akcje złotowe, celem wydania deponentom. Wskazanem byłoby też, aby akcjonarjusze, posiadający większą ilość akcyj, wręczali osobiście akcje te do wymiany.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.